Nr 559. Kraków, Czwartek 3 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Austrya wobec sytuacyi w Europie.

Silne wzburzenie, które w opinii publicznej państw europejskich wywołały październikowe zmiany, t. zw. „status quo“ na Bałkanach, należy już do przeszłości. Polityka europejska ze stanu afektacyi wróciła do właściwego sobie stanu trzeźwości, w którym z największą możliwą subtelnością odważa szansy i bada granice własnych interesów.

Na przemianie tej jednak sprawa utrzymania spokoju, w pierwszej połowie października tak bardzo zagrożonego, nie zyskała nic prawie. Niebezpieczeństwo wojny nie tylko nie znikło, lecz przeciwnie utrwaliło się niejako, stając się wykładnikiem obecnej sytuacyi międzynarodowej.

Miejsce wzburzonych fluktów zajęły stałe prądy w polityce państw europejskich. Ale prądy te są zgoła odmienne od tych, które jeszcze niedawno zdawały się zdążać do jednego celu — do utrzymania pokoju i „status quo“ nie tylko na Bałkanach, lecz także w Europie.

Dzisiaj, kiedy cel ten w pierwszej swej części przynajmniej okazał się nieosiągalnym, chęć utrzymania pokoju ustąpiła potrzebie utrzymania stosunku sił. W ten sposób zasadniczy problem współżycia państw europejskich przesunął przed najwyższą i ostateczną instancyę, którą jest materyalna, a w pierwszym rzędzie wojenna siła państw.

Austrya jako inicyatorka tych zmian, którym uległ w ubiegłym miesiącu stan rzeczy na Bałkanach, musiała przyjąć na się rolę bardzo trudną i niebezpieczną twórczyni nowych wartości i oryentacyi w polityce międzynarodowej. Aby te wartości stały się powszechnie przyjętą monetą obiegową, Austrya musi odpowiedzieć na pytanie, która stawia jej chór zazdrosnych oponętów: „Pokaż, czy masz siłę, bez której nie może być prawa?“

Przekonywanie o posiadaniu tej siły jest dla Austryi tem trudniejsze, że oponenci okazują małą skłonność do zadowalniania się dowodami wyłącznie dyalektycznymi, lecz pragną eksperymentu.

W tym celu zażądano od Austryi, aby się poddała sądowi europejskiemu, którym miałaby być konferencya międzynarodowa w sprawie bałkańskiej w ogólności, a aneksyi w szczególności. Jestto ogniowa próba realnego prawa Austryi do zaanektowania okupowanych z mandatu Europy krajów. Jeżeli Austrya znajdzie dość siły, aby oprzeć się wezwaniu na ten sąd, to wówczas będzie także niewątpliwem jej prawo do tego, co uczyniła. W przeciwnym razie prawo to zostanie zaprzeczone.

W ten sposób propozycya konferencyi międzynarodowej, którą energicznie popiera Rosya wraz z Anglią i Włochami, mająca na celu pokojowe załatwienie sprawy, staje się największem niebezpieczeństwem dla tego pokoju właśnie. Wszystkie te trzy państwa usiłują otoczyć Austryę żelaznym pierścieniem, złożonym przedewszystkiem z takich ogniw, jak Serbia i Czarnogóra. Ściśnięta tym pierścieniem Austrya ma albo wyrzec się aneksyi, albo zgodzić się na to, aby ją inne państwa dopiero zatwierdziły.

Austrya chcąc utrzymać swe stanowisko mocarstwowe, nie może naturalnie zgodzić się ani na jedno, ani na drugie. W jednym bowiem i w drugim wypadku, poddawałaby się ona pod jakiś protektorat Europy, czego nikt rozsądny od państwa z tylowiekową świetną tradycyą i bądź co bądź pierwszorzędną siłą kulturalną, ekonomiczną i wojskową, żądać na prawdę nie może.

Wobec takiego stawiania kwestyi, Austrya nie omijając i nie zaniedbując żadnych pośrednich dróg do uniknięcia ciężkich kolizyj prowadzić mogących, musi zachować całą godność i poczucie siły.

W analogicznem położeniu, w jakiem dzisiaj wobec Europy znajduje się Austrya, znajdowała się długi czas Rosya. Ona także w swej polityce bałkańskiej stała w opozycyi do całej Europy, która w niej wówczas widziała potęgę dla swoich interesów najgroźniejszą. Z tej opozycyi wynikła wojna krymska i traktat paryski, a w 22 lat później, drugi traktat — berliński. W obu tych aktach Europa mimo całej swej niechęci do Rosyi, wahała się doprowadzić do ostateczności i zmuszając wprawdzie Rosyę do bolesnych dla niej i upokarzających ustępstw, nie wystawiała jednak na próbę ogniową już nie tylko jej honoru i prestigeu mocarstwowego, ale wprost jej istnienia.

Zupełnie inaczej dzieje się dzisiaj, kiedy Europa w miejsce niebezpieczeństwa rosyjskiego na Bałkanach, ujrzała tam t. zw. „niebezpieczeństwo austryackie“. Utożsamiając je z różnych słusznych i tylko pozornie słusznych powodów z niebezpieczeństwem niemieckiem, cała pozaaustryacka słowiańszczyzna i wszystkie państwa niegermańskie zwracają się przeciw Austryi z niebywałą zaciekłością i zawiścią. W Rosyi, która stoi na czele tego niezgranego jeszcze co prawda anti-austryackiego koncertu, prasa nacyonalistyczna przemawia takim językiem, jak gdyby istotnie państwo carów mogło się ważyć na wojnę z Austryą. Anglia popiera usilnie bojkot turecki i zręcznie stosowanym systemem niedomówionych obietnic podtrzymuje zapał wojenny Serbów i Czarnogórców.

Francya aczkolwiek w sprawach bałkańskich nieinteresowana bezpośrednio, zgłosiła swój akces do polityki rosyjsko-angielskiej. Włochy mimo trójdrzymierza z Austryą i Niemcami, starają się utrudnić jak najbardziej zadania Austryi. O Serbii zaś, Czarnogórze i Turcyi, wiadomo od dawna, że tylko ich własna bezsilność wstrzymuje je od rzucenia się na możną a nienawistną dla nich sąsiadkę.

W całym tym pierścieniu pozostają jedyne Niemcy, które nie porzucają Austryi w trudnościach i niebezpieczeństwie, i o których może ona jedynie myśleć, jako o rzeczywistym sprzymierzeńcu. W obecnej sytuacyi europejskiej, sojusz austryacko-niemiecki musi zacieśnić się, a ponieważ w danej chwili Austrya potrzebuje pomocy Niemiec więcej, niż Niemcy poparcia Austryi, dlatego uzależnienie drugiej od pierwszych musi się jeszcze bardziej powiększyć.

I to jest właśnie najsmutniejszym skutkiem przedwczesnej i, jak się okazuje, zupełnie nieprzygotowanej aneksyi. Za cenę przyjaźni i poparcia Niemiec, Austrya będzie musiała jeszcze bardziej niż dotąd płynąć z prądem ich polityki, która stoi w tak jaskrawej sprzeczności z najżywotniejszymi interesami całej nieniemieckiej większości ludów austryackich. Przewidywania Bismarcka z przed lat 30, sprawdziły się. Bośnia i Hercegowina stały się rzeczywiście tymi czynnikami, dzięki którym polityka Austryi została na długi czas podporządkowana aspiracyom Niemiec.

Dziś przyszedł czas na realizacyę tego stosunku i już w wewnętrznem życiu monarchii ślady jej są widoczne. Studenci pruscy jawnie i otwarcie przyjeżdżają do Pragi pomagać swym zagrożonym kommilitonom, a władze austryackie ochraniają tych butnych burszów nie jako niewątpliwych „lästige Ausländer“, którzy przybywają do obcego państwa z nieukrywanym zamiarem brania czynnego udziału w awanturach ulicznych i nieporządkach, ale jako mile widzianych gości, wobec których wszyscy obywatele austryaccy drugiej klasy obawiązani są do uprzejmości i gościnności.

Czy Austrya pozwoliłaby, aby studenci z Turynu, Medyolanu i Rzymu przyjeżdżali do Wiednia na pomoc swoim rodakom? Czy dałoby się pomyśleć, aby to samo mogli uczynić jacykolwiek studenci słowiańscy? A jednak to, co w każdym innym wypadku nie byłoby możliwem nawet w teoryi, to dzieje się gładko, niemal jako rzecz rozumiejąca się sama przez się, o ile chodzi o Niemców, a specyalnie Prusaków.

Jest to bardzo widoczny skutek tej kombinacyi międzynarodowej w której Austrya stała się tak wysoce zeleżną od pomocy Niemiec. I gdyby pomoc ta była istotnie pewną i niezawdną, to jeszcze ze stanowiska polityki państwowej i dynastycznej możnaby ją okupywać nawet bardzo drogo. Jest bowiem faktem, że Austrya i Niemcy wzięte razem są potęgą, którą mogłaby zmusić do posłuszeństwa tylko ogólnoeuropejska koalicya i to po niesłychanie uciążliwej i niebezpiecznej wojnie.

Ale od początku przesilenia bałkańskiego polityka Niemiec była taką, że co do wierności ich wobec Austryi poczęły powstawać poważne wątpliwości do dziś jeszcze nie usunięte. Niemcy unikają staranie wszelkiego angażowania się w sprawie Bałkanów, ale równocześnie nie są od tego, aby już teraz wziąć od Austryi rozmaite drobne zaliczki na poczet przyszłych usług. I Austrya zaliczki te wypłaca wbrew interesom większości swoich obywateli i kosztem ich spokojnego i prawidłowego rozwoju.

W tem tkwi moment największego niebezpieczeństwa dla niemieckich ludów Austryi i dla niej samej, jako dla państwa dotąd od Niemiec niezależnego. A niebezpieczeństwo to jest tak wielkie, że można wątpić, czy korzyści, mające płynąć z aneksyi Bośni, zrównoważą kiedykolwiek straty, poniesione przez ludy słowiańskie w Austryi, wskutek wzmożenia się w niej wpływu prusko-niemieckiego.

Przeciw wichrzycielom.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 2 grudnia.

W tej chwili odbywa się rada ministrów, która zajmuje się nadzwyczaj poważną sytuacyą polityczną. Krążą pogłoski, podług których nie skończy się na zaprowadzeniu sądów doraźnych w Pradze. Jest wątpliwem czy jutrzejsze posiedzenie Izby się odbędzie. Rada państwa ma być odroczona lub zamknięta, ma być ogłoszony także stan wyjątkowy w Pradze, poczem zainaugurowaną zostanie długa era rządów bezparlamentarnych. To wszystko w czasie największego naprężenia stosunków zagranicznych, w chwili, w której się ważą losy pokoju Europy. Słychać wiele wyrzutów pod adresem Czechów. Nie ulega wątpliwości, że Czesi popełnili wielki błąd polityczny.

Wiemy, że żaden z wytrawnych przywódców narodu czeskiego nie pochwala ekscesów, mamy powody wierzyć, że Kramarz, Pacak, Praszek, Massaryk i Hruban, słowem wszyscy wybitni i sumienni politycy czescy, mający poczucie odpowiedzialności wobec narodu, głęboko ubolewają nad smutnemi wykroczeniami w Pradze, których głównym aranżerem jest p. **Klofacz**. — O przypuszczalnych pobudkach p. Klofacza (który nawiasem mówiąc kupił sobie właśnie w tych dniach kamienicę w Pradze za pół miliona koron) mówią w kołach parlamentarnych tak głośno, że wątpimy, aby te głosy nie doszły także do uszu wyżej wymienionych poważnych i sumiennych polityków czeskich. Ich wina właśnie tutaj się zaczyna, ponieważ, z wyjątkiem może p. Massaryka, nie mają odwagi powiedzieć narodowi prawdę, otworzyć mu oczy na agitacyę, która zupełnie inne ma cele, aniżeli te, do których naród czeski dąży. Co p. Klofacz, Choc, Lisy, Fresl „et tutti quanti“ uczynili dotychczas dla narodu czeskiego?

Gdyby nie skandale w parlamencie i ekscesy uliczne, nazwiska ich byłyby nieznane czeskiemu ogółowi. Oni nie tylko nic nie zrobili dla narodu czeskiego, ale nie mają żadnych kwalifikacyi do pozytywnego działania. Oni żyją ze skandalu, który ich utrzymuje. Jest to najmniejsze, co można powiedzieć o pos. Klofaczu i ich adherentach. O tem wiedzą pp. Kramarz, Praszek i inni. Dlaczego nie zdemaskowali tego rodzaju polityków, dlaczego nie mają odwagi ostrzedz narodu przed zgubnemi następstwami awantur i wycieczek p. Klofacza, to trudno zrozumieć. Z początku rzeczywiście tylko pospólstwo brało udział w tych wykroczeniach, ale społeczeństwo, widząc bierne zachowanie swych najpoważniejszych przywódców, wysnuło z tego wnioski zupełnie fałszywe - sądziło, że należy ten ruch popierać.

Młodzież, najłatwiej dająca się porwać, rzuciła się w wir walk ulicznych i zniszczyła kamień węgielny pod budowę **własnego uniwersytetu czeskiego**. Czy może to służyć interesom narodu czeskiego, jeśli właśnie w dniu jubileuszowym musiano zaprowadzić sądy doraźne w Pradze? Czy jest politycznie rozumnem w chwili zawikłań zagranicznych monarchii ją osłabić i przez to pośrednio zachęcić wrogów zagranicznych do czynów przeciw monarchii zwróconych? Czy Czesi nie przypuszczają, że ich siła polega jedynie na sile i potędze Austryi, że z jej osłabieniem i ich stanowisko musi się osłabić, że byt ich narodu jest poprostu związany z bytem państwa austryackiego? Nie ma rozważnego i doświadczonego polityka czeskiego, którego odpowiedz na te pytania byłaby wątpliwą. A jednak ci politycy nie mają odwagi jawnie tego oświadczyć i swoją biernością sprowadzili bodaj czy nie katastrofę.

Jedno można przytoczyć na ich usprawiedliwienie: uczucie krzywdy i oburzenie z powodu ustawicznych prowokacyj niemieckich, z powodu rządów burszów w Austryi, które rzeczywiście są skandalem niesłychanym. Naród czeski okazał, że może panować nad sobą, skoro po oburzających scenach w Sejmie czeskim i udaremnieniu narad ludność tak szybko zapalna i podniecona zachowała się spokojnie i wstrzymała się od wszelkich wrogich dla Niemców demonstracyj. Ale ci dalej prowokowali. Słynny „bumel“ burszów stał się odrazu historyczną i niezbędną dla narodu niemieckiego instytucyą. Czesi nawet nie protestowali przeciw bumlowi zasadniczo, prosili tylko, aby się nie odbywał właśnie na „Przykopach“, lecz w innych ulicach, mniej zaludnionych przez Czechów. Niemcy nie ustąpili, lecz zachęcali studentów do urządzania bumlu codziennie. Wolf, Pergelt, Eppinger i obecny minister Schreiner kroczyli na czele bohaterów czapeczkowych i utrzymywali naród czeski w ciągłym stanie rozdrażnienia.

Prośby o zaniechanie bumlu, usiłowania o uzyskanie zakazu bumlu pozostały bez skutku i stworzono grunt dla agitacyi p. Klofacza, który czuł się w ostatnich dniach panem Pragi. Prowokacye burszów niemieckich nie były odosobnione w Pradze. Widzieliśmy do czego doprowadzili w Wiedniu. Być może, że w demonstracyi studentów włoskich polityka zagraniczna także odegrała pewną rolę, ale i tutaj nie byłoby przyszło do krwawego starcia, gdyby bursze nie byli chwycili się kija po pierwszym okrzyku na rzecz uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Co jednakże spowodowało burszów do wygłodzenia tych wszystkich studentów, którzy nie należą do korporacyj wszechniemieckich? Bierność, czy też niemoc władz wobec tych zawstydzających wykroczeń studentów niemieckich musiała wywołać reakcyę nie tylko u Czechów, ale u wszystkich stronnictw poważnych, nawet nie słowiańskich.

Ta reakcya przybrała w Pradze formy i rozmiary ubolewania godne, ale nie ulega przecież wątpliwości, że dziś wszyscy odczuwają niemożliwość tych stosunków. Nie można znosić, aby kilkuset młodzieńców, uzbrojonych w żelazne kije i ustrojonych w dziwaczne czapeczki, decydowało o losach parlamentu i innych narodów. Jest to jedno ze źródeł złego w Austryi Nie będzie porządku pierwej, dopóki się nie usunie rządów studenckich, nie poskromi zawodowych awanturników politycznych. Jesteśmy pewni, że tego domagać się będzie taże Koło polskie, które zapewne znajdzie sposobność i formę dla zaznaczenia swego zasadniczego stanowiska.

Sz.

Strajk szkolny w Czechach.

W walce narodowościowej, która od szeregu lat nieustanie toczy się w Czechach pomiędzy Czechami a Niemcami we wszystkich dziedzinach życia publicznego i obecnie przybrała wprost groźny charakter katastrofy politycznej dzięki rozwydrzeniu Niemców — w walce tej odgrywa także ważną rolę szkolnictwo. Niemcy, nie krępując się najwyraźniejszemi przepisami ustawy, w miejscowościach, gdzie są mniejszości czeskie, ani myślą o zakładaniu szkół dla dzieci czeskich, nawet gdy liczba ich przewyższa znacznie tę liczbę dla której ustawowo należy zorganizować osobną szkołę.

Jeżeli gdzieś powiedzie się Czechom po niesłychanych trudach i szykanach wymusić osobną szkołę dla mniejszości czeskiej, to pozostaje ona jednoklasową, gdyż Niemcy głusi są na wszelkie wołania o rozszerzenie takiej szkoły czy to przez dodanie dalszych klas, czy przez utworzenie paralelek. Od kilku lat ucisk niemiecki przemienił się wprost w anarchię, gdyż Czesi dla mniejszości swoich nie mogą się doprosić o żadną szkołę, mimo że uciekają się do wszystkich środków prawnych. Liczba czeskich dzieci szkolnych w okolicach o większości niemieckiej wzrasta, a nowe szkoły czeskie, nawet prywatne, nie mogą powstawać dzięki szowinizmowi Niemców. Wystarczy powołać się na urzędową statystykę, która wykazuje, że przeszło 30.000 dzieci czeskich musi uczęszczać do szkół niemieckich dla braku czeskich. Wedle ustawy gminy powinny same z własnej inicyatywy tworzyć szkoły dla tych dzieci, ale Niemcy nie tylko o czemś podobnem nie myślą, ale wszelkie usiłowania czeskich rodziców w tym kierunku udaremniają. Przykłady wykażą dosadnie wyuzdany szowinizm niemiecki.

W **Litomierzycach** wniesiono petycyą dnia 8 kwietnia 1903. Protokolarne przesłuchanie petentów odbyło się z końcem maja, w czerwcu wyznaczono komisyę, która zaraz zaczęła swe prace i odbyła jedno posiedzenie, ażeby zebrać się na drugie po... trzech latach. Komisya załatwiła wreszcie sprawę w grudniu 1906, ale Rada szkolna miejscowa nie miała dotychczas sposobności zawiadomić Rady szkolnej krajowej o petycyi czeskiej, która przez półszósta roku nie wyszła za tok lokalnych instancyj.

W **Podmokłem** wnieśli Czesi petycyę w r. 1904, komisya załatwiła ją w r. 1905, ale namiestnik nie umieścił sprawy dotychczas na porządku dziennym posiedzenia Rady szkolnej krajowej. **Breznica** nad Łabą czeka już trzy lata na załatwienie tej formalności. **Pohled** półtora roku czeka, żeby akta sprawy ruszyły z gminy w dalszą drogę do Pragi. W **Behankach** trzeba było półtora roku czekać na zwołanie komisyi i na tem już sprawa utknęła.

Możnaby takich przykładów przytoczyć dalsze dziesiątki, dla charakterystyki stosunków szkolnych w Czechach wystarczą powyższe przykłady. Rząd popiera widocznie Niemców. Nawet, gdy krajowa Rada szkolna w Pradze uchwali założenie szkoły czeskiej, Niemcy wnoszą protest, a ministerstwo oświaty przeciąga sprawę jak najdłużej. Jeżeli zaś Czesi odwołają się do Trybunału administracyjnego, przeciwko orze-

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

25 (Ciąg dalszy.)

Juści co nie słyszała tych pogadek, ale, przyleciawszy do chałupy, wzięła się na ostro do sporządzania sutego obiadu, lecz, dosłyszawszy gęsi, krzyczące na stawie, wypadła je przyciszać kamieniami, że ledwie z tego kłótnia nie wyszła z młynarzową.

Właśnie co ino była podwieczorek posłała ludziom na pole, gdy chłopy przyszły ze stodoły. Narządziła im obiad pod domem w cieniu i na chłodzie, podając nawet gorzałkę i piwo, zaś na dojadkę postawiła z pół sitka dobrze źrałych wisien, które była przyniesła od księżej gospodyni.

— Obiad suty, jakby na weselu — żartował Rocho.

— Gospodarz wrócił, małe to jeszcze wesele? — odparła, zwijając się kole nich i mało wiele sama pojedając.

Po skończeniu Rocho zaraz poszedł na wieś, obiecując się na wieczór, zaś ona spytała nieśmiele męża.

— Chcesz to obejrzeć gospodarkę?

— A dobrze! Święto się już skończyło, trza się będzie brać do roboty! Mój Boże, anim się spodział, co mi tak rychło przyjdzie ojcowizna!

Westchnął i poszedł za nią; powiodła go najpierw do stajni, kaj parskały trzy konie, a w zagrodzie kręcił się źrebak; potem do pustej obory, zaś jeszcze potem do stodoły, do tegorocznego siana; zaglądał nawet do chlewów i pod szopę, gdzie stały różne narzędzia i porządki.

— Bryczkę trza będzie przetoczyć na klepisko, bo się do cna rozeschnie.

— A bo to raz przykazywałam Pietrkowi? Cóż, kiej me nie słuchał.

Zaczęła zwoływać prosięta i drób, sielnie się przechwalając dużym przychowkiem, a kiej i to obejrzał, rozpowiedała szeroko o polnych robotach, gdzie co posiane i wiela każdego z osobna, pilnie przytem naglądając mu w oczy i wyczekująco, ale on sobie wszyćko poukładał w głowie po porządku, przepytując jeno o to i owo, a dopiero w końcu rzekł:

— Jaże uwierzyć trudno, żeś to wszystkiemu sama uredziła!

— La ciebie tobym i więcej zmogła — szepnęła gorąco, strasznie rada z pochwały.

— Chwat z ciebie, Hanuś, chwat! Anim się spodział, coś taka.

— Było potrza, to juści co człowiek kulasów nie pożałował.

Obejrzał nawet sad, pełen wiśni już przez pół czerwonych, i grzędy, kaj rosły cebule, pietruszka i kapuściane wysadki.

Wracali już z powrotem, gdy, przechodząc kole ojcowej strony, zajrzał do środka przez wywarte okno.

— A kajże to Jagna? — latał zdumionemi oczami po pustej izbie.

— A kaj! u matki! Wygnałam ją! — rzekła twardo, podnosząc na niego oczy.

Ściągnął brwie, przedeliberował czas jakiś i, zapalając papierosa, rzucił spokoinie, jakby od niechcenia:

— Dominikowa zły pies, nie przepuści nam bez procesu.

— Już pono wczoraj latały ze skargą do sądu.

— Od skargi do wyroku droga szeroka! Ale trza to będzie wziąć dobrze na rozum, bych nam nie wystroiła jakiego figla.

Opowiadała, z czego to wszystko poszło i jak się stało, wiele juści pomijając, nie przerywał, ni pytał, brwie jeno marszcząc i łyskając oczami, dopiero, kiej mu zapis podała, ośmiał się kąśliwie:

— Tyle wart, co możesz z nim bieżyć za ścianę.

— A juści, przeciek to ten sam, co go jej dali ociec!

— I stoi właśnie złamany patyk! Jakby się odpisała u rejenta, toby co znaczyło. La śmiechu go rzuciła!

Cisnął ramionami, zabrał Pietrusia na ręce i ruszył do przełazu.

— Obaczę pola i wrócę! — rzucił za siebie, iż ostała, chociaż dziwnie pragnęła z nim poleźć, on zaś, mijając bróg, już odnowiony i pełen siana, przyglądał mu się z pod oka.

— Mateusz go wyporządził. Samej słomy na dach wykręcili ze trzy kopy — wołała za nim, stojąc na przełazie.

— A dobrze, dobrze — mruknął — nie był ta ciekaw bele czego. Przeszedł ziemniakami i puścił się miedzą.

Latoś na polach z tej strony wsi były prawie same oziminy, i bez to niewiela ludzi spotykał po drodze, a z kim się zeszedł, tego witał krótko i prędko przechodził. Zwalniał jednak coraz bardziej, gdyż Pietruś mu ciążył i jakoś dziwnie rozbierało go nagrzane, ciche powietrze. Przystawał, to siadał, nie przestając oglądać prawie każdego zagona z osobna.

— Ho, ho! żółtucha dusi len! — wykrzyknął, stając przy zagonach, niebieskich od kwiatów, ale gęsto poprzerabianych żółciznami — kupiła ziemię zapaskudzone i nie przewiała!

Wstrzymał się potem przy jęczmieniu, który był mizerny i już przypalony, a ledwo widny z pod ostów, rumianków i szczawiów.

— Na mokro siali! — Spyskał rolę, kiej świnia! A żeby cię, jucho, pokręciło za taką uprawę! A jakto ścierwo zbronował! sam perz i kotyry!

Splunął rozezlony i wszedł na ogromny łan żyta, co, niby wody, spławione we słońcu, kolebały mu się do nóg, bijąc chrzęstliwymi, ciężkimi kłosami. Rozradował się głęboko, gdyż była pięknie wyrośnięta, słomę miała grubą i kłosy, niby baty.

— Kiej bór, idzie! Ojcowego to jeszcze siania! We dworze nie lepsze! — wykruszył kłos, ziarno było dorodne i pełne, ale jeszczo miętkie — za dwa tygodnie czas mu będzie pod kosę. Byle jeno grady nie zbiły.

Ale nad pszenicą najdłużej się cieszył i napasał oczy, bo, chociaż szła nierówno, kłębami a zatokami, lecz z czarniawych, lśniących piór już się łuskały gęste i wielkie kłosy.

— Sypnie niezgorzej. Trzaby jeszcze miejscami przysiec, za bujna. Na górce, a nic ją nie przypaliło! Czyste złoto idzie!

Był coraz dalej, wspinając się zwolna pod łagodne wzgórze, na którem wyrastała czarna ściana boru. Wieś ostała za nim, jakby na samym dnie, pławiła się w sadach, a przez przerwy między chałupami polśniewał staw lub jakieś okno zagrało w słońcu.

Kajś pod smętarzem cięli koniczynę, i kosy migotały nad ziemią, niby te sine błyskawice, gdzie znów czerniały kobiece przyodziewy, i stada białych gęsi pasły się na wąskich ugorach, a za wsią, w zielonych polach ziemniaków, ruchali się ludzie, kiej mrówki, zaś jeszczech wyżej, w nieprzejrzanych dalekościach, majaczyły jakieś wsie, domy samotne, drzewa pogarbione nad drogami, wielgachne pola, i widziały się jakoby potopione w modrawej i wrzącej wodzie.

Głęboka cichość szła w górę nad ziemiami, rozpalone powietrze jaże ślepiło migotem, ziejąc takim skwarem, że skroś tych białawych, roztrzęsionych płomi jeno niekiej przeleciał bociek, ważąc się ciężko na omdlałych skrzydłach, i zaziajane wrony przefrunęły.

Skowronki śpiewały kajś niedojrzane, niebo wisiało wysokie, rozpalone i czyste, że tylko gdzieniedzie warowała na tych niebieskich pojakaś biała chmurka, kieby ta owca zbłąkana.

Zaś po ziemiach baraszkował suchy i gorący wiater, przewalając się, jak pijany, czasem podrywał się z prześwistem, jaże płoszyły się ptaki, albo gdziesik przyczajony buchał znagła we zboża i skłębiał je, mącił, wzburzał do dna i przepadał znowu niewiada kaj, a rozkolebane zagony długo jeszcze gędziły i cichuśko, jakby się skarżąc na wisusa.

Antek przystanął pod lasem, na ugorze i znowu się ozgniewał.

— Jeszczek nie podorany! Konie stoją przez roboty, gnój spala się na kupie, a ten ani się zatroszczy! Ażeby cię! — zaklął, ruszając pod borem ku krzyżowi na topolowej drodze.

(C. d. n.)

czeniu ministerstwa oświaty, to wbrew przepisowi, że szkoła ma prowizorycznie powstać aż do rozstrzygnięcia przez Trybunał, o otwarciu takiem czeskiej szkoły gmina z większością niemiecką wcale nie myśli.

Wobec tych praktyk, Czesi postanowili chwycić się strajku szkolnego. Czeska Rada narodowa uchwaliła rozpoczęcie strajku dzieci szkolnych w powiatach gór Rudawskich z dniem 1 grudnia. Podczas rokowań z bar. Bienerthem i kierownikiem ministerstwa oświaty Kanerą otrzymali Czesi pewne koncesye w rodzaju odczepnego, ale nie przyjęli ich i ogłosili strajk szkolny.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 2 grudnia.

(Szczegóły katastrofy podczas iluminacyi. — Wyjaśnienia policyi i opowiadanie lekarza. — Jeszcze nieco o iluminacyi.)

(x) Wczorajsza iluminacya jubileuszowa wypadła wspaniale — niestety nie obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków, których bilans wyraża się w następujących liczbach: 4 osoby poniosły śmierć, 22 osób jest ciężko rannych, a 84 lekko. Wiedeńczycy kochają się w widowiskach wszelkiego rodzaju, są ogromnie „schaulustig", to też, co najmniej, milion osób kłębił się na niewielkiej stosunkowo przestrzeni. W takim tłumie łatwo o katastrofę, zwłaszcza gdy odezwie się jakiś niepokojący okrzyk. Prasa tutejsza stwierdza, że po stronie publiczności był lekkomyślny brak ostrożności, a zwłaszcza lekceważenie przestróg, ogłoszonych przez policyę. Dziennik „Zeit" podnosi, że zarządzenia policyi niezupełnie wystarczały, ale przypisuje to zbyt małej liczbie policyantów. Prasa przestrzegała usilnie publiczność, ażeby w domu zostały osoby chorowite, podeszłego wieku i dzieci, ale przestrogi te na nic się nie zdały.

Ruch na „Ringstrasse" odbywał się prawidłowo, dopiero o godzinie kwadrans na 8 na przestrzeni „Ringu" pomiędzy ulicą Babenbergów a bramą Burgu powstało ogromne zamieszanie, zakończone popłochem. Publiczność, nie zważając na polecenie, ażeby szła lewą stroną ulicy, wywołała ścisk, który [illegible]. Ale u wylotu ulicy Babenbergów na Ringstrasse położenie stało się groźne. Utworzył się po prostu zator z ciał ludzkich. Osoby silniejsze torowały sobie drogę pięściami, rodzice umieszczali dzieci na ramionach, słychać było okrzyki przerażenia i płacz dzieci. Odezwały się wołania: „Nawracać!" Część tłumu uczyniła zwrot i zwiększyła jeszcze zamieszanie. Popłoch ogarnął wszystkich. Trzej ułani, znajdujący się pod pomnikiem Maryi Teresy, parci przez publiczność, dobyli pałaszy, ażeby powstrzymać napór.

Ludzie szukali na ślep ratunku. Jedni usiłowali przedostać się poza kratę przed Muzeum sztuk pięknych, drudzy spinali się na drzewa i słupy latarniane, ale na tem skończyły się środki bezpieczeństwa. Popłoch wziął swój początek koło pomnika Maryi Teresy, gdzie skutkiem uszkodzeń w przyrządach oświetlających zapanowała ciemność. Na stopnie pomnika schroniła się pewna liczba osób, które jednakże zmiotła fala tłoczących się ludzi. [illegible] kilkadziesiąt osób, a po ich ciałach deptały tłumy. Stacya towarzystwa ratunkowego w Muzeum sztuk, zamieniła się w klinikę. Znoszono chorych, którzy zapełnili trzy pokoje. W kącie jednego z pokojów leżały zwłoki posła do Sejmu dolno-austryackiego, Hölzla, radcy miejskiego i nauczyciela szkoły ludowej w [illegible]. Wedle opowiadania żony, poseł Hölzel szedł z nią pod rękę obok córki. Nagle Hölzel został oderwany od żony, powalony na ziemię i stratowany na śmierć. Modystka, Amalia Eibl, osoba wątła, została przez tłum przyciśnięta do kraty przed Muzeum sztuk pięknych. Upadła na ziemię, a na nią runęło kilka osób. Zginęła natychmiast, zgnieciono jej bowiem klatkę piersiową. Umarła dalej pani Róża Popielowa, [illegible]. Zmarła liczyła 45 lat życia i była [illegible]. Również chorą na serce była panna Mayrhofer, siostra prezydenta Izby notaryalnej, która umarła w drodze do szpitala.

Policya oszacowała liczbę publiczności, która wyszła na zwiedzenie iluminacyi, na 1,200.000 do 1 i pół miliona osób. W tłumie znajdowało się bardzo wiele dzieci, [illegible]. Pewna kobieta doniosła policyi, że zgubiła w ścisku troje dzieci. Dalej podnosi policya, że poseł Hölzel, modystka Eibl i Popielowa były to osoby chore na [illegible] serca, [illegible].

[illegible]

Szczegóły iluminacyi podam wam telefonicznie, chociaż podaję jeszcze garść niewymienionych rzeczy. — I tak oświetlenie wjazdowej bramy Burgu urządził architekt miejski p. M. H. Serve. — Do oświetlenia użyto 60 tysięcy płomieni gazowych. [illegible] elektrycznych lampek żarowych. [illegible] Wieża św. Szczepana, „der alte Steffel", [illegible] z czterech stron [illegible] rzuciły obrzymie snopy światła na wieżę — publiczność wzniosła okrzyk podziwu. [illegible] ratusz, do którego [illegible] z czterech tysięcy lamp elektrycznych.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Św. Mikołaj. Otrzymujemy następujące pismo: Celem zdobycia środków na cele oświatowe urządza zarząd VI Koła T. S. L. im. J. Słowackiego sprzedaż wydawnictw popularnych, przeznaczonych dla dziatwy na miłe podarki w dniu św. Mikołaja. Sprzedaż odbywać się będzie w dniu 4 i 5 b. m. w cukierni Rehmana, której właściciel p. Kondolewicz z uznania godną ofiarnością i życzliwością pozwolił w swym lokalu umieścić stół. Przy nim uproszone panie będą sprzedawały wszystkie wydawnictwa, poszukiwane na św. Mikołaja. Ze względu na zbożny cel, raczy publiczność poprzeć usiłowania Koła i zaopatrywać się u nas w podarki dla dzieci.

Muzeum techniczne w Krakowie. Na odbytem wczoraj posiedzeniu komitetu dla spraw Muzeum technicznego, komitet na podstawie referatu zastępcy naczelnika Wydziału obrachunkowego, p. Krzyżanowskiego, zatwierdził preliminarz budżetu Muzeum na rok 1909. Dalej przyjął komitet do wiadomości budżet połączonego z Muzeum Instytutu dla popierania przemysłu na rok przyszły, aprobowanej już poprzednio przez kuratorye.

W sprawie budowy nowego gmachu na pomieszczenie obu tych instytucyi, wyjaśnił dyr. T. Stryjeński, że szczegółowe plany są już wygotowane, a budowa rozpocznie się z wiosną 1909 r. Wobec tego komitet uchwalił wezwać dyrekcyę o przedłożenie projektu, co do organizacyi etatu i personalu Muzeum. Wkońcu załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Szkolna uroczystość jubileuszowa. Wśród obchodów jubileuszowych, jakiemi tutejsze zakłady średnie naukowe uczciły 60-lecie panowania cesarza, do najwybitniejszych należał wielki poranek, urządzony wczoraj przez gimnazyum św. Jacka w sali „Sokoła". Po nabożeństwie, odprawionem w szkolnem kościele OO. Dominikanów, udała się cała młodzież zakładu w pochodzie, przy odgłosie własnej orkiestry do gmachu „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta akademia.

Pierwszym jej punktem było wykonanie przez orkiestrę „Marsza weselnego" Mendelsohna, poczem prof. dr Czuczyński wygłosił dłuższy odczyt, w którym w jasnym, plastycznym obrazie przedstawił panowanie cesarza Franciszka Józefa i stosunek monarchy do narodu polskiego, wykazując, jak długi szereg zdobyczy narodowych, językowych i kulturalnych, za jego rządów przypadł w udziale Polakom w Galicyi. To też objawy hołdu, jaki Polacy niosą cesarzowi z okazyi jubileuszu, są zasłużonym wyrazem wdzięczności za uznanie naszych praw narodowych. Po odczycie młodzież wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, a chór gimnazyalny pod batutą prof. Bursy, odśpiewał kantatę. Na resztę programu złożyła się gra na skrzypcach ucznia VIII kl. Haraszka, który wykonał z wielką precyzyą „Sonatę" Haydna na skrzypce i fortepian, następnie popisy chóru gimnazyalnego i orkiestry, wreszcie deklamacya wiersza prof. Butrymowicza, ku czci cesarza napisanego. Na zakończenie chór odśpiewał przy akompaniamencie orkiestry „Hymn ludowy".

W uroczystości wzięło udział całe gremium nauczycieli zakładu z dyrektorem, p. Bednarskim, na czele oraz liczna publiczność, na którą złożyły się rodziny uczniów zakładu, oraz zaproszeni goście.

Odznaczenie jubileuszowe. W ogłoszonym onegdaj spisie osób, odznaczonych z okazyi jubileuszu cesarza, pominięto p. Dawida Metzgera, inspektora międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych i restauracyjnych, który otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Koncert Ireny Abendroth. W jutrzejszym swoim koncercie śpiewać będzie p. Irena Abendroth, primadonna opery drezdeńskiej, Belliniego cavatinę z „Normy", aryetki Glucka „Un ruisselet bien clair", Mozarta „Un mota di gioja", Jomellego „La Lalandrina", pieśni polskie M. Świerzyńskiego, Z. Noskowskiego, St. Niewiadomskiego, wreszcie na zakończenie wielką aryę Aldony (pieśń z wieży) z „Konrada Wallenroda" Wł. Zeleńskiego, z tow. orkiestry i z udziałem chóru żeńskiego prof. Świerzyńskiego.

Koncert dla dzieci. W niedzielę 6 b. m. odbędzie się po południu o godz. 1½ w sali starego teatru koncert dla dzieci, połączony z przedstawieniem magicznem p. J. Kolinka. Program koncertowy wykonają w przeważnej części dzieci: na skrzypcach grać będzie utalentowana dziewięcioletnia Helusia Hellerówna, uczniowie szkoły muzycznej p. M. Steina odegrają trio koncertowe Dancli, wreszcie śpiewane będą przepiękne piosenki dziecinne Z. Noskowskiego do słów M. Konopnickiej. Między dwiema częściami koncertu odbędzie się przedstawienie magiczne p. J. Kolinka, który, nie traktując swej sztuki zawodowo, przewyższa zręcznością i elegancyą swych produkcyj wielu fachowych prestidigitatorów. Orkiestra 13 p. p. odegra w przerwach kilka lekkich utworów.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz pierwszy w tym sezonie nadzwyczaj pouczający dramat w 3 aktach z epilogiem Zenona Parviego pt. „Knajpa". Sztuka ta budzi wielkie zainteresowanie.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya nową premierę pt. „Kinematograf" (Kozioł ofiarny), krotochwila w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.

Ze sportu. Jutro w piątek o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali wykładowej Tow. uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza (przy ul. Szewskiej l. 16, I p.) zebranie w sprawie rozbudzenia sportu narciarskiego w Krakowie i założenia „Krakowskiego Koła Karpackiego Tow. narciarzy". Na zebranie to zaprasza się wszystkich interesujących się sportem narciarskim, a mogących w wymienionem towarzystwie znaleść szereg ulg i ułatwień w tym kierunku.

Skrzynki pocztowe. Na skrzynkach pocztowych rozwieszonych po ulicach, w niedziele i święta z reguły nie uwidocznia się godzin wyjmowania listów. Możeby świetne urzędy pocztowe poleciły służbie, aby w niedzielę i święta lepiej usunęła całe skrzynki, w ten sposób publiczność przynajmniej nie byłaby wystawioną na niepewność, czy też list wrzucony przed południem powędruje jeszcze bieżącego dnia dalej, czy też poczeka, aż będzie za późno.

W sprawie lekarzy wojskowych. Rozporządzeniem przełożonej władzy sanitarnej wojskowej, lekarze wojskowi, urzędujący stale w pewnych okręgach i miejscowościach, bywają często ze względów służbowych przydzieleni czasowo do innych komend w celach służby zastępczej. W kołach interesowanych lekarzy, zwłaszcza lekarzy starszych, posiadających rodziny, a nadto praktykę lekarską prywatną, w pewnych miastach ustaloną, podnoszą z tego powodu skargi na uciążliwość tego systemu i żądają, aby władza uwzględniła stosunki lekarzy starszych i do tego rodzaju służby zastępczej przeznaczała lekarzy młodszych, którym to mniej sprawia trudności i kłopotów, jak lekarzom starszym. Sądzimy, że ujęcie tych zastępstw w pewien sprawiedliwy system byłoby wielce wskazanem.

Fałszerstwo monet. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Józefowi Worytkiewiczowi, rzeźnikowi z Graniszowa (Król. Polskie), obwinionemu o zbrodnię fałszowania monety. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że w ciągu ostatnich dwóch lat w Jaworznie, gdzie był zajęty w kopalni, wybijał fałszywe monety koronowe. W mieszkaniu obwinionego miała znaleźć żandarmerya kilka flaszeczek płynu czarnego i czerwonego, szkło powiększające i różne przedmioty, mogące służyć do fałszowania banknotów. Przeciw Worytkiewiczowi zwróciło się podejrzenie dlatego, gdyż według niejakiego Grossmanna, Worytkiewicz trudnił się fałszowaniem pieniędzy w Królestwie polskiem i był przez władze rosyjskie ścigany. Fałszywych pieniędzy (koronówek) miał Worytkiewicz puścić w obieg przeszło 300. Obwiniony Worytkiewicz stanowczo wypiera się winy, twierdząc, że nigdy, ani w Królestwie polskiem, ani w Galicyi, pieniędzy żadnych nie fałszował i padł chyba ofiarą jakiejś denuncyacyi. Rozprawie przewodniczy radca sądu Pelz, oskarża prokurator dr Jendl.

Niemiła pomyłka. We wczorajszem rannem wydaniu w depeszy z Wiednia doniesiono, że szefem sekcyi w ministerstwie oświaty zamianowany został dr Ludwik Talowski, posiadający dotąd tytuł szefa sekcyi. Czytelnicy domyślili się z pewnością, że odnosiło się to do dra Ludwika Ćwiklińskiego.

W „Ognisku", stow. drukarzy i litografów, w niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się obchód św. Mikołaja. Wstęp dla dzieci 20, dla dorosłych 60 hal.

Z kraju.

Zakopane. Na posiedzeniu rady gminnej, jakie się odbyło w dniu 28 listopada, zastanawiano się nad sposobami skutecznego zwalczania pijaństwa, które wśród niższych warstw ludności znacznie ostatniemi czasy rozwinęło się, przyczem z zadowoleniem stwierdzono, że podjęta walka z alkoholizmem gorliwie jest popieraną przez p. Wincentego Szymborskiego, plenipotenta hr. Zamoyskiego. Wyrazem tego poparcia jest zakupienie przez hr. Zamoyskiego domu, w którym się mieścił szynk Kotuńskiego, jedynie celem usunięcia tej wstrętnej pijackiej nory.

Na temże posiedzeniu rady gminnej uchwalono na wniosek dra Zychońca, lekarza klimatycznego, by w przyszłości wszystkie miejsca ustępowe w pensyonatach i hotelach były ogrzewane.

Przyjęto również i zatwierdzono projekt jednolitego usuwania śmieci i oczyszczania dołów kloacznych na całem terytoryum zakopiańskiem. Sprawa zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Zakopanem nareszcie została załatwioną i jest nadzieja, że z końcem roku przyszłego będziemy mieć światło elektryczne.

Centrala ma stanąć na Starej Polanie, jako motor ma być zastosowaną para. Pierwotny projekt turbin wodnych został zaniechanym skutkiem sporów, jakie wynikły o prawo wodne.

Budowę i instalacyę centrali powierzono zaszczytnie znanej firmie Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie.

Sezon zimowy zapowiada się bardzo dobrze, popyt na wille znaczny, pensyonaty powoli się zaludniają, ślicznie urządzony lokal Płonki, mieszczący się obecnie na rogu Krupówek i Marszałkowskiej, zaczyna się ożywiać przyjezdnymi, wśród których przeważają, jak zwykle, królewiacy. *Leszno.*

Tarnów, 2 grudnia. Z powodu jubileuszu cesarza odbyło się dziś przed południem nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Wałęgę, następnie posiedzenie Rady miejskiej, w obecności star. Dunajewskiego i kom. Wykowskiego. Burmistrz dr Tertil przemówił do zebranych, poczem radni wnieśli okrzyk na cześć cesarza. W południe odbyło się przyjęcie w hotelu „Bristol", urządzone staraniem tarnowskiego korpusu oficerskiego. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele władz. W szkołach odbyły się także uroczyste poranki.

Nowy Sącz, 2 grudnia. (Z sądu). Przed sądem przysięgłych toczyła się przez wczoraj i dziś rozprawa przeciw Jacentemu Dudzie lat 21 liczącemu, z Kamieńca pod Tymbarkiem, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa 45-letniej Elżbiety Malarzowej z Tymbarku i przeciw Józefowi Surdzielowi, oskarżonemu o współudział w zbrodni. Sprawa poszła o to, że ojciec Jacentego Dudy Jan, trwonił pieniądze na romanse z Malarzową. Jacenty, rozgoryczony tem, napadł raz na Malarzową i tak ją zbił, że ona wkrótce wyzionęła ducha. Rozprawie przewodniczył rad. Pisztek, oskarżał prok. Geissler, bronił dr Pasionek. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie o morderstwo a uznali Jacentego Durę winnym tylko zbrodni zabójstwa; został on skazany na 2½ roku więzienia. Surdziel został uwolniony.

Rzeszów, 2 grudnia. Dla uczczenia jubileuszu cesarskiego, Rada miejska uchwaliła budowę szkoły ludowej im. Franciszka Józefa, tudzież stypendyum jubileuszowe dla rękodzielników miasta Rzeszowa w rocznej kwocie 240 koron. Rada wyznaniowa izraelicka w odpowiedzi na odezwę, wystosowaną przez Wydział krajowy do wszystkich kahałów galicyjskich w sprawie utworzenia krajowego zakładu poprawczego dla małoletnich przestępców, przeznaczyć na ten cel kwotę 100 koron. Nadto rozdzielono po raz pierwszy dwa stypendya jubileuszowe, w łącznej kwocie 240 koron.

Lwowska operetka w swem tournée po miastach prowincyonalnych Galicyi, zjeżdża do Rzeszowa na dwa przedstawienia i wystawi jutro i pojutrze w sali „Sokoła" „Czar walca" i „Męża trzech żon".

Cieszyn. (Proces na tle rozruchów wrześniowych). Przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego stawał zarządca drukarni „Dziennika Cieszyńskiego" p. Mitręga, oskarżony o występki z § 279, 283 i 284 u. k., a mianowicie, że podczas znanych ekscesów niemieckich przed Domem narodowym w Cieszynie w 8 września b. r. wzywał Polaków do oporu przeciw policyi, że nie słuchał wezwania policyi, ażeby się oddalił z miejsca, na którym naówczas stał, że wreszcie kłócił się z policyantem. Wypadki owego dnia, a mianowicie pogrom Polaków przez Niemców są znane, więc nie będziemy ich tutaj ponownie opisywać. Obwiniony p. Mitręga objektywnie przedstawił owczesne swoje zachowanie się, które w niczem nie naruszało przepisów ustawy, ale świadkowie obciążający policyanci Mehoffer, Voiny i Pietrula, zeznaniami swojemi odmalowali oskarżonego w sposób, który z góry przesądzał sprawę. Przewodniczący rozprawy radca wyższego sądu krajowego dr Gazda prowadził rozprawę w ten sposób, że uchylał pytania obrońcy oskarżonego, dra Michejdy i zabraniał mu przedstawienia ekscesów niemieckich w dniu 8 września b. r. P. Mitręga został też skazany na 8 dni ścisłego aresztu, a Niemcy tryumfują, podnosząc, że bezstronny sąd skazuje jednego Polaka po drugim za... ekscesy niemieckie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Oliwiera Resseguier na prezesa, a Michała Fornelskiego, radcę sądu krajowego, na zast. prezesa Rady powiatowej w Nisku.

Polski inspektor szkolny na Bukowinie. Minister oświaty poruczył profesorowi seminaryum nauczycielskiego, Ottonowi Żukowskiemu w Czerniowcach, prowizorycznie funkcye krajowego inspektora szkolnego dla szkół ludowych (względnie klas) polskich.

Ze świata.

Zapasy atletów w Poznaniu, trwające w teatrze „Apollo" od miesiąca, zakończyły się onegdaj. W zapasach brał udział także p. Cyganiewicz, który w rozstrzygającej, 1½ godzinnej walce odniósł zwycięstwo nad niemieckim mistrzem Kochem. Temsamem uzyskał Cyganiewicz pierwszą nagrodę 2000 mk. Drugą nagrodę, wysokości 1500 mk. przyznano Kochowi, lecz ten nagrody nie przyjął twierdząc, że położony został niezupełnie prawidłowo. Trzecią nagrodę 800 mk. otrzymał Ślązak Karol Saft, czwartą 500 mk. Kornacki, a piątą 200 mk. Francuz Gambier.

Trzydziestolecie Stowarzyszenia. Czytelnia polska w Leoben dnia 5 bm. obchodzi trzydziestolecie swego istnienia.

Skutki bojkotu tureckiego. Gdyby u nas bojkotowano z taką stanowczością towary pruskie, z jaką Turcy bojkotują wszystko, co pochodzi z Austryi, skutek byłby już dawno widoczny. Jak nam donoszą, bojkot w Turcyi zaczyna już ujemnie wpływać na zbyt wyrobów przemysłu galicyjskiego. I tak krakowska fabryka farb dawniej „I. Karmański i Sp.", obecnie „Gabryel Górski i Sp.", która w ostatnich dwóch latach zdobyła rynki bałkańskie, a między niemi i turecki, nawiązawszy handlowe stosunki z wielkiemi domami eksportowemi w Konstantynopolu, Salonikach i Smyrnie, obecnie dostała zawiadomienie od domu handlowego „Les fils de Kiatib Zadé Mehmed", oraz od głównego odbiorcy „Joseph Js. Chicurel" w Salonikach, aby wstrzymała wszystkie zamówione przesyłki farb i artykułów malarskich. W odwołaniu dodano charakterystyczne wyjaśnienie, że rządowe celne władze tureckie pod żadnym warunkiem nie chcą oclić i następnie wydać leżących na komorze towarów krakowskiej fabryki farb, jako pochodzących z Austro-Węgier. W sprawie tej, jak się dowiadujemy, fabryka p. Górskiego i Sp. za pośrednictwem tutejszej Izby handlowej zwraca się o pomoc do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Z Białej donoszą, że tamtejsza fabryka fezów straciła zupełnie zbyt swoich wyrobów w Turcyi. W sprawie tej bawi w Wiedniu poseł sejmowy Hempel.

Krzywda Polaków w Kanadzie. Już kilka razy ostrzegano polskich emigrantów, aby się nie udawali do Kanady, gdyż stosunki tam są dla naszych emigrantów wprost nie do wytrzymania i to tak w fabrykach, jak i na roli. Nadto polski emigrant jest narażony na niesłychany wyzysk ze strony innych emigrantów, w szczególności ze strony Niemców i Holandczyków. Opłakane stosunki w Kanadzie ilustruje dosadnie list, który z Kanady nadesłano do tygodnika „Roli". W Kanadzie w tej części, która nie jest zamieszkaną jeszcze — wolno każdemu emigrantowi wziąć w posiadanie 160 akrów gruntu.

„W maju b. r. — piszą do „Roli" — puściło się w głąb dziewiczych lasów kanadyjskich kilka włościańskich rodzin polskich. Ludzie ci wybrali sobie najlepsze obszary i za ciężko zapracowany grosz nabyli narzędzia rolnicze, inwentarz, pobudowali chaty, stajnie i stodoły i zaczęli uprawiać rolę w pocie czoła. Nieszczęśliwym dla naszych wychodźców zbiegiem okoliczności jakaś bogata kompania niemiecka zwróciła się do rządu kanadyjskiego z prośbą o udzielenie koncesyi dla wyrębu lasów i spławianie materyału budulcowego w tych właśnie okolicach, w których osiedlili się Polacy. Niemcy postanowili wyprzeć Polaków z ich osad, a że nie mogli tego uczynić w sposób legalny, uciekli się do intryg i podkupywania urzędników. Rezultat zabiegów kompanii był taki, że wysłano do kolonij polskich siły zbrojne, domy i obejścia Polaków popalono, inwentarz zrabowano, a rozbitków losu rozpędzono na cztery wiatry. Nikt się za biedakami nie ujął: ani konsul austryacki, ani nawet irlandzki proboszcz katolicki w Winnipegu".

Mamy prawo domagać się od konsula austryackiego w Kanadzie, aby fakt powyższy zbadał i ewentualnie poczynił kroki w obronie pokrzywdzonych.

Proces dra Ebersa przeciwko arcyks. Klotyldzie. Przed laty wytoczył dr Ebers w urzędzie ochmistrzowskim dworu austryackiego proces przeciwko arcyks. Klotyldzie, wdowie po arcyks. Józefie, tudzież przeciwko jego spadkobiercom, o zapłacenie sumy 826.086 koron. Powód wziął w r. 1901 w dzierżawę zakład kąpielowy w Cirkwenicy, który był naówczas własnością arcyks. Józefa. Dr Ebers twierdzi, że na inwestycye w zupełnie zaniedbanym zakładzie wydał 200.000 koron. D. 2 grudnia 1903 r. pełnomocnicy arcyks. Józefa i Klotyldy przybyli do drą Ebersa i oświadczyli mu, że Cirkwenica została sprzedana, a ponieważ dr Ebers nie skorzystał z zastrzeżonego mu prawa pierwszeństwa do kupna, więc musi zakład oddać w ręce nowonabywców. Dr Ebers usunął się z Cirkwenicy, założywszy protest, poczem kilka razy zwracał się do arcyks. Józefa, a po śmierci jego do arcyks. Klotyldy, żądając odszkodowania za straty, poniesione skutkiem sprzedaży zakładu. Ponieważ układy nie przyniosły żadnego wyniku, więc dr Ebers wdrożył proces, który wedle obowiązującej procedury byłby się ciągnął przez szereg lat. Jednakże niedawno zawarły strony, spór wiodące, układ, który położył kres tej sprawie. Suma, wypłacona już drowi Ebersowi, wynosi 120.000 koron.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Edwarda Marfiaka w Suchej, Karola Motylewicza w Strzyżowie Antoniego Wertza w Bieczu.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Noc listopadowa".
W piątek: „Noc listopadowa".
W sobotę: „Klub Ibsena" — Shawa.
W niedzielę po południu: „2×2 = 5"; wieczór: „Noc listopadowa".
W poniedziałek: „Klub Ibsena".
We wtorek po południu: „Zemsta"; wieczór: „Noc listopadowa".
We środę: „Klub Ibsena".
We czwartek: „Noc listopadowa".
W piątek: „Edyp w Kolonos".
W sobotę: „Ojciec i syn".
W niedzielę po południu: „Syn królewski", wieczór: „Noc listopadowa".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Knajpa".
W sobotę: „Kinematograf".
W niedzielę: „Twardowski na Krzemionkach".

Z kalendarza. W piątek 4 grudnia: Barbary panny m. i Piotra Chryz.; w sobotę 5 grudnia: Anastazego m. i Kryspiny m.; w niedzielę 6 grudnia: Mikołaja b. w.

Wschód słońca 4 grudnia o godzinie 7 min. 24, zachód o g. 3 m 38; długość dnia 8 godzin min. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 grudnia termometr doszedł od + 2·2 do + 4·9 C.; — barometr opadał.

Dnia 3-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru + 4·3 C.; wiatr zachodni.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożyło Tow. myśliwskie „Jagiełło" 20 K zamiast wieńca na trumnę śp. Karola Jedlińskiego.

Dział ekonomiczny.

× **Obrót handlowy między Austryą a Węgrami.** Ministerstwo handlu wydało sprawozdanie z obrotu handlowego między Austryą a Węgrami w miesiącu październiku br. W miesiącu tym przywieziono z Węgier do Austryi towarów za 118·6 milionów koron, wywieziono natomiast do Węgier za 115·9 milionów. W 10 miesiącach br. wartość towarów węgierskich do Austryi przywiezionych przedstawia kwotę 894·3 milionów koron, natomiast Austrya do Węgier wywiozła towarów za 1035·1 milionów. Bilans zatem handlowy na korzyść Austryi przedstawia się w sumie 140·8 milionów. W tym samym czasie w roku 1907 ta nadwyżka wynosiła tylko 94·1 milionów. W 10 miesiącach br. przywieziono do Austryi węgierskiego zboża za 186·7 milionów koron, mąki za 142·8 milionów, razem za 77 milionów koron mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Również zmniejszył się przywóz drobiu o 1·9 milionów koron, wełny o 3·7 milionów, żelaza o 1·2 milionów i chemikalii o 1·3 milionów. Natomiast zwiększył się dowóz bydła o 21·5 milionów, który wynosił razem 164·6 milionów koron. Przywieziono do Austryi 234,435 wołów, 391.817 świń, 19.446 koni. Szmalcu przywieziono z Węgier za 16·6 milionów, mięsa za 10·8 milionów, wina za 25 milionów koron. Z Austryi do Węgier zwiększył się wywóz węgla, nafty, towarów jedwabnych, konfekcyjnych, skórzanych i maszyn.

Gwałt w sądzie.

Rzadki wypadek gwałtu publicznego, dokonanego przez podsądnego wobec trybunału podczas rozprawy, wydarzył się dzisiaj w tutejszym sądzie.

Mianowicie toczyła się dzisiaj przedpołudniem, przed zwyczajnym trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, rozprawa o zbrodnię kradzieży przeciw 28-letniemu wyrobnikowi bez zajęcia, Szczepanowi Krupie. Jest to niebezpieczny złoczyńca; w październiku b. r. Krupa opuścił 2letnie więzienie w Wiśniczu, a już w listopadzie dopuścił się kradzieży z włamaniem w piwnicy Wolfa Blatta, któremu zabrał wiele wiktuałów. Gdy go Blatt chciał na gorącym uczynku kradzieży przyłapać, Krupa rzucił się na niego z żelaznym łomem w ręku, pobił go i groźbą zabicia ubezwładniwszy Blatta, zbiegł. Aresztowany następnie został oskarżony, a po dzisiejszej rozprawie skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia. Gdy przewodniczący trybunału p. Raczyński ogłosił wyrok podsądnemu, Krupa wpadł w furyę, a schwyciwszy stojący na stole krucyfiks, rzucił nim z całej siły na ziemię, tak że krucyfiks potrzaskał się w drobne drzazgi.

— Co? taki wyrok na mnie? wołał Krupa — niema Boga! Komuny trzeba na takich sędziów. W tej chwili dozorcy rzucili się na Krupę i ubezwładnili go.

Wobec tego prokurator występujący przy tej rozprawie radca Obtułowicz, wniósł natychmiastowe oskarżenie, o zbrodnię obrazy religii, a trybunał po naradzie powróciwszy do sali, ogłosił wyrok skazujący dodatkowo obwinionego Krupę na 1 rok ciężkiego więzienia.

Nim to jednak nastąpiło, Krupa popełnił nowe przestępstwo, mianowicie przewrócił stół i wśród steku obelg na sędziów dopuścił się także zbrodni obrazy majestatu.

Za to nowe przestępstwo Krupa będzie miał w myśl natychmiast zgłoszonego przez prokuratora wniosku, nowe dochodzenie i nową rozprawę karną. Po odczytaniu drugiego wyroku, Krupa, silnie trzymany przez trzech dozorców za ręce, zapytał:

— Ile dostałem razem?

— 2½ roku — brzmiała odpowiedź przewodniczącego.

— Co tyle tylko? psiakrew, niemogliście mi dać 10 lat?! Były to ostatnie słowa Krupy, w tej chwili wyprowadzonego przez dozorców z sali do kaźni więziennej.

Wypadek tego niesłychanego zajścia wywołał żywe poruszenie w całym sądzie. Obie rozprawy, przeciw Krupie, tak o zbrodnię kradzieży i druga doraźna, o obrazę religii, toczyła się bez obrońcy.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Tanie wydawnictwa dla dzieci.** Znana autorka, kryjąca się pod pseudonimem Jadwigi z Łobzowa, rozpoczęła bardzo wdzięczną pracę pisywania powiastek, bajek i wierszyków dla młodego i najmłodszego pokolenia. Właśnie wyszedł z druku cały szereg tych książeczek, które — z poprzednio wydanemi — stanowić mogą już małą biblioteczkę dla młodzieży i dziatwy. Utwory te, o treści bardzo zajmującej, pisane są ciepło, z serdecznem ukochaniem celu: aby w polskie dziecko wpoić zasady dobrą i piękna, a przedewszystkiem, aby uczyć je miłować ziemię swoją i historyę swoją. Niektóre podejmują temat niezmiernie aktualny, jak bojkot pruskiego towaru („Srebrny rycerz"), inne dotyczą spraw wychowania, opartego na miłości wzajemnej i równości wszystkich stanów („Klucz do serca"), wychodźtwa i tracenia sił za granicą („Marnowane skarby"). „Dzwony" opowiadają epizody powstania z r. 1863/64. Wiersze — o treści historycznej lub polityczno-narodowej (wywłaszczenie pruskie!) zgromadziła autorka w zbiorkach p. t.

„Pójdę ja pójdę!“ i „Gawędy dziadunia“. Zbiorek pt. „Powinszowanie“ zawiera łatwe wierszyki dla małych dzieci.

Wszystkie książeczki wydane są bardzo starannie, z ilustracyą tytułową i gustownemi zdobnikami na kartkach. Sympatyczne wydawnictwo poparte być powinno przez każdy dom polski. Cena — bardzo przystępna (kilka lub kilkanaście centów za tomik).

a.

— **Z wydawnictw dla dzieci.** Na zbliżający się dzień św. Mikołaja i „Gwiazdkę“ Tow. szkoły ludowej przygotowało książkę, która w szerokich kołach naszego ogółu spotka się niewątpliwie z najżyczliwszem przyjęciem. Jest nią ozdobnie wydana „Historya o Janku płanetniku“, napisana przez Bronisławę Ostrowską. (Kraków, 1909. Tow. Szkoły ludowej).

Nie pierwsza to już książeczka, którą utalentowana autorka darzy naszą dziatwę. Z pisarzy polskich, poświęcających swe pióro literaturze dla dzieci, p. Ostrowska, jest jedną z najbardziej powołanych. Włada ona słowem wiązanem z niezmierną łatwością i wdziękiem, jakiego właśnie potrzeba w tej dziedzinie utworów, mających obrazowo przemówić do młodocianych serc i umysłów. „Historya o Janku płanetniku“, to baśń zajmująca o młodym pastuszku, co pasąc bydło nad strumieniem, czytał książeczki, a zaczerpnąwszy z nich wiedzy, dzielił się nią ze swymi towarzyszami. Autorka zamknęła tu wiele uczucia serdecznego i ciepła, podała mnóstwo wiadomości dydaktycznych w formie ogólnego zarysu wiedzy, otwierającego drogę młodym umysłom do samodzielnego myśldnia nad zjawiskami świata i życia.

Forma wiersza, przy całym wdzięku, może za kunsztowna i wytworna, niesie szereg słów i zwrotów nie zupełnie przystępnych i zrozumiałych dla tej sfery czytelników, dla której książeczka jest przeznaczoną. Jest to może jedyny zarzut, jaki uczynić można tej książeczce.

Pochlebna wzmianka należy się tutaj rycinom kolorowanym, wykonanym przez p. Annę Gramatyka-Ostrowską. Posiadają one wybitne cechy artystyczne, a łączą z niemi rysunek jasny, zrozumiały i wyrazisty, znamionujący wysoko posunięte uczucie estetyczne. Ryciny te są dla książki najlepszą rekiamą i zaleceniem, jako wzór wydawnictwa dla dzieci, łączącego pożytek z pięknem, rzadko w tej mierze podanem w tego rodzaju wydawnictwach.

wp.

— **„Tygodnika ilustrowanego“** ostatni (48) numer, zwraca na siebie szczególną uwagę, jako dowód ciągłego rozwoju i ulepszania pisma, które wśród naszych ilustracyj zawsze zajmowało pierwsze miejsce, a dziś staje w jednym rzędzie z pismami tej miary, co „Graphic“ angielski, „Illustration“ francuskie i wogóle najwybitniejsze ilustracye europejskie. Szereg doskonałych reprodukcyj i zdjęć fotograficznych, barwna i zajmująca treść z podpisami najcenniejszych piór wśród naszego świata literackiego oraz stała artystyczna linia, harmonijnie i ze smakiem przeprowadzona w całości i układzie numeru, zdobi każdy zeszyt „Tygodnika ilustrowanego“, nadając mu cechy trwałej wartości artystycznej i literackiej.

W ostatnim numerze (48) obok mnóstwa ilustracyj, których liczba sięga do niepowszedniej cyfry 64 reprodukcyj i fotografij, znajdujemy szereg takich nazwisk, jak: Prus, Reymont, Nowaczyński, Zapolska, Oppman, Lasakowski, Zbierzchowski, Jankowski i t. d., którzy misterną i wytworną treścią wypełniają bardzo bogaty i zajmujący zeszyt.

Do numeru dołączony jest artystycznie i ze smakiem wykonany prospekt „Tygodnika ilustrowanego“ na rok jubileuszowy 1909, albowiem pięćdziesiąt już lat upływa od tej chwili, gdy pierwszy tom „Tygodnika“ ujrzał światło dzienne. Nie każde z pism może się pochwalić tak piękną i rzadką w naszych warunkach tradycyą.

„Pięćdziesiąt lat pracy na ojczystym zagonie, sto wielkich tomów, bez których nie obejdzie się nigdy historyk literatury i sztuki polskiej, oto dorobek „Tygodnika“, dorobek, z którego dumni być możemy. I nie my tylko, którzyśmy, jak poprzednicy nasi, duszę swą w to pismo włożyli, lecz i całe społeczeństwo polskie, umiejące cenić to, co na pamięć, na szacunek i na miłość zasługuje“.

Tak pisze redakcya „Tygodnika ilustrowanego“ w dołączonym prospekcie, zapowiadając szereg nowych jeszcze zmian i ulepszeń, wykazujących dodowody żywotności oraz ciągłego rozwoju i postępu najstarszej naszej ilustracyi. Szerząc przez pół wieku prawdziwą kulturę artystyczną, na stanowisku tem stać będzie i nadal.

Za to „Tygodnikowi ilustrowanemu“ należy się szczere uznanie i gorąca zachęta do pracy na przyszłość, bo plony takie radować zawsze będą „przyszłe, szczęśliwe pokolenia“.

— **Konkurs na budowę kościoła** w Limanowej rozpisuje na życzenie tamtejszej parafii Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie. Na budowę bez wewnętrznego urządzenia przeznaczono kwotę 230.000 koron. Wymagane są następujące rysunki: 1) Sytuacya wraz ze szkicem związania kościoła z otoczeniem. w skali 1:500. 2) Rzut poziomu parteru. 3) Dwie fasady (frontowa i boczna). 4) Dwa przekroje. 5) Perspektywa z punktu A. oznaczonego na planie sytuacyjnym, w tejsamej skali. Termin nadsyłania prac do 25 kwietnia 1909. Nagrody: 2000 i 1000 koron. Bliższe szczegóły i plan sytuacyjny otrzymać można w Tow. „Polska sztuka stosowana“ (Kraków, Wolska 14).

— **Ignacy Friedmann**, znakomity nasz pianista, święci na estradach niemieckich coraz większe tryumfy. Mamy przed sobą szereg sprawozdań z koncertu Friedmanna w Dreźnie i Hamburgu, w których krytyka niemiecka podnosi wysoko słowiański charakter muzyki Friedmanna i stawia go jako wirtuoza i interpretatora muzyki Chopinowskiej obok Paderewskiego.

Friedmann, jak głoszą zapowiedzi, koncertować zamierza w pierwszych dniach grudnia w Krakowie.

— **Nowe nuty.** Dla miłośników muzyki tanecznej pożądaną będzie wiadomość, że w tych dniach opuścił prasę „Album tańców Oskara Straussa“, ulubionego kompozytora operetki „Czar walca“. Album to, ozdobnie wydane nakładem węgierskiego Tow. nakładów muzycznych (Ungar. Musikverlagsgesell.) w Budapeszcie, zawiera dziesięć najnowszych tańców O. Straussa, zalecających się melodyjnością. Cena albumu 3 kor.

— **O nieznanych utworach A. Mickiewicza** ogłosił bardzo zajmującą, bo na nowo odkrytych dokumentach z archiwum Filomatów, prof. dr J. Kallenbach w ostatnim zeszycie „Pamiętnika literackiego“. Jest to pierwszy naukowy plon, osiągnięty z pobieżnego rozejrzenia niezmordowanego badacza „Mickiewiczianów“ w bogatych zbiorach dokumentów „Filomatów“, przekazanych depozytem Akademii Umiejętności. Autor określa to w głośnych liniach, co nowego wnosi archiwum Filomatów dla poznania Mickiewicza w dobie jego studenckiego życia w Wilnie, gdy rozwijał działalność, jako jeden z najczynniejszych członków Tow. Filomatów w latach 1817—1820. Wszystkie prace Mickiewicza, czytane na posiedzeniach Towarzystwa w roku 1817, stoją pod znakiem francuskim. Stwierdzają one, że w zaraniu twórczości Mickiewicza odgrywał niemałą rolę nieznany dotychczas czynnik: Wolter. Prof. Kallenbach rozbiera szczegółowo te nieznane utwory Mickiewicza — „Mieszka“, „Pani Aniela“, „Darczanka“ (próba tłómaczenia Joanny d'Arc Woltera) „Kartofla“ — i wykazuje odbicie na nich wpływów Woltera.

Praca prof. Kallenbacha z właściwą temu uczonemu drobiazgowością i wniknięciem w umiłowany przedmiot, napisana jest jednym z najcenniejszych przyczynków do literatury krytycznej o Mickiewiczu, która w latach ostatnich skutkiem niemal całkowitego wyczerpania źródłowego materyału, osłabła i skierowała się w dziedzinę czysto podmiotowych studyów.

— **„Przywódca“**, dramat Stefana Krzywoszewskiego, grany z ogromnem powodzeniem w Warszawie w teatrze „Rozmaitości“, wejdzie w najbliższej przyszłości na repertuar teatrów rosyjskich. Autor otrzymał nadto propozycye przekładów na język francuski i niemiecki dla Paryża, Brukseli i Wiednia.

— **„Swiata“** nr 27 zawiera: „Wrażenia łódzkie“ przez W. Kosiakiewicza, „Leonard Stroynowski“, „Wyłczycie osady z przed 4000 lat na Podolu galicyjskiem (z illustr.), „Pierwiosnek“, nowela W. Grubińskiego, „barmen de phoenice“, przekład J. Jankowskiego, „Nasze salony artystyczne“ (Jan Rembowski), „Zemsta Pyrona“, nowela R. Miecznika, „Cesarski skarbiec w Stambule“, przez dra J. Fruzińskiego, „Rozgłos światowy literata krakowskiego“, (Leopold Kampf), „Z rozmów i wrażeń“, (hr. Bobrinskij o Polsce). „Gedenke, dass du ein Deutscher bist“ (z Poznania), „Z teatrów polskich“, „Humor i satyra“.

— **Nauka usługiwania.** Nakładem Towarz. bratniej pomocy kelnerów, któremu przewodniczy p. Fr. Sauer opuściła w tych dniach prasę książka p. t. „Nauka usługiwania“ — podręcznik dla samokształcenia i wspierania praktycznej i teoretycznej nauki w zawodowych szkołach uzupełniających dla uczniów, restauratorów i hotelarzy.

Podręcznik ten jest przekładem z dzieła Adolfa Hessa, dyrektora zawodowej szkoły kelnerskiej w Wiedniu. Książkę tę niezmiernie pożądaną w naszych stosunkach przełożył p. Witold Ostrowski instruktor przemysłowy, jako podręcznik dla szkoły zawodowej kelnerskiej utrzymywanej przez Tow. brat. pom. kelnerów.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 grudnia.

Wiec w sprawie organizacyi bojkotu towarów pruskich odbędzie się we Lwowie w sali ratuszowej w niedzielę 6 b. m. o godzinie 11 przed południem. — Na porządku dziennym referaty: posła Milewskiego, prof. uniwersytetu Twardowskiego i dyrektora Ligi pomocy przemysłowej Olszewskiego.

Z teatru lwowskiego. Dyrekcya przedsięwzięła bardzo trudne zadanie, jakiem bezsprzecznie jest wystawienie trylogii wagnerowskiej. Ponieważ w personalu operowym lwowskim niema tenora, któryby się podjął głównej partyi w dziełach Wagnera, sprowadzono na gościnne występy ze Szwecyi Polaka p. Modesta Męcińskiego. Publiczność przyjęła go (w „Lohengrinie“) bardzo życzliwie. Śpiewak ten, rozporządzający pięknym, mile brzmiącym głosem, podobał się i pozyskał sympatyę publiczności. Przygotowanie sceniczne dzieł wagnerowskich jest — jak się to na „Lohengrinie okazało — za pobieżne i mniej staranne, jak się spodziewano. Może się to jednak na lepsze zmienić. Elsą była p. Bohuss-Hellerowa. Posiłkowanie się chórem akademickim z powodu trudności w odbywaniu większej liczby prób, nie spotkało się z uznaniem. Mimo jednak wszystko, wagnerowska opera u nas jest i publiczność do teatru uczęszcza. A to stanowi już bardzo wiele.

W dziale dramatu zapowiadają „Balladynę“.

k. kr.

Egzamina fizykackie złożyli lekarze weterynaryjni, pp. Władysław Guzek, Józef Zagaja, Roman Albrecht i Wacław Kisiela.

Z lwowskiej izby handlowej. Na onegdajszem posiedzeniu nadano stałe posady drugiego wicesekretarza Izby p. Eug. Neelowi, adjunkta dr Kar. Trawińskiemu.

Z akademii weterynaryi. Stopnie lekarzy weterynaryjnych otrzymali pp. Jan Olszewski, rodem z Siewarza, w gubernii piotrkowskiej i Stanisław Steciński, rodem z Opatowa w gubernii radomskiej.

Zjazd studentów ruskich. Studenci ukraińscy odbyli w stow. „Akademiczna Hromada“ narady, na którem — jak donosi „Diło“ — omawiano potrzebę zwołania zjazdu ukraińskiej młodzieży wyższych szkół Austryi i Rosyi. Na wniosek referenta tej sprawy, S. Barana, uchwalono urządzić we Lwowie zjazd postępowej ukraińskiej młodzieży w czasie między 15 a 20 czerwca 1909. Urządzony będzie koncert na cześć Dragomanowa, następnie omawiany będzie „teraźniejszy kulturalno-nacyonalny stan austryackiej i rosyjskiej Ukrainy“, a głównie sprawy ludowego, średniego i wyższego ukraińskiego szkolnictwa, oraz potrzeba jego reform „w ukraińskim nacyonalnym duchu“. Zebrani uchwalili utworzyć we Lwowie centralny komitet organizacyjny, który zajmie się przyprowadzeniem zjazdu do skutku, oraz odnieść się do wszystkich studenckich organizacyj ukraińskich w Austryi i Rosyi, aby potworzyły u siebie miejscowe komitety zjazdowe i wybrały delegatów i referentów. Na zjeździe ma być powołany do życia centralny związek ukraińskich towarzystw akademickich.

Rabunkowe morderstwo we Lwowie. Sprawa wykrycia mordercy Stoffów nie posunęła się prawie ani o krok naprzód. Dochodzenia wikłają się, nie trafiono nawet na ślady, któreby prowadziły do ujęcia morderców. Aresztowani Jakubowski i Dziadoszówna nie podają nic pewnego, a jak sądzić można, nie brali udziału w morderstwie. Zatrzymano ich jednak w więzieniu aby ewentualnie posłużyć mogli do agnoskowania morderców. W Podwołoczyskach, jak telegrafują, aresztowano jakieś indywiduum, którego wygląd zgadza się z rysopisem mordercy bp. Stoffów. Aresztowany twierdzi, że wraca pieszo z Prus, i chciał bez paszportu przejść granicę do Rosyi, skąd pochodzi. O aresztowaniu zawiadomiono natychmiast telegraficznie policyę lwowską. We Lwowie komisarz Łysakowski aresztował znowu na dworcu b. służącego w hotelu Paryskim we Lwowie, który również podobny jest do zbiegłego mordercy, lecz tylko o tyle, że ma bliznę nad prawem okiem. Wreszcie aresztowano we Lwowie pewną dziewczynę, która miała opowiadać, że zna morderców Stoffów. Na policyi wikłała się w zeznaniach. Zatrzymano ją w areszcie policyjnych.

Nowy przystanek kolejowy. W obrębie dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie otwarto przystanek Zagórze obok Kańczugi dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Sędziowie“ i „Szkoła kobiet“.

W sobotę: „Intryga i miłość“; wieczór: „Madame Butterfly“.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 grudnia.)

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia przyszło do oczekiwanej borby ze strony czeskich radykałów. Ponieważ jednak nie mieli poparcia żadnego stronnictwa zapanował wkrótce względny spokój i poseł Adler mógł rozpocząć swoje przemówienie. Następnie przyszło do starcia między czeskimi radykałami a innymi posłami czeskimi, którym zarzucali, że ich nie popierali.

Poseł Lissy obnosił po sali obrad skrwawioną chustkę, którą miano opatrywać rany jakiegoś 16-letniego chłopca ranionego w czasie rozruchów w Pradze pałaszem przez policyanta.

Poseł Lissy wołał przy tem „dla dziecka“.

Czescy radykali nie znaleźli nigdzie poparcia i przypuszczają, że dalszy ciąg obrad Izby posłów będzie miał stosunkowo spokojny przebieg gdyż tak czeskim radykałom jak i innym stronnictwom zależy na utrzymaniu parlamentu.

Wiedeń. Prezydent otwierając posiedzenie Izby posłów, zawiadamia o przyjęciu deputacyi przez cesarza w dniu 30 listopada.

Poseł Choc domaga się dokładnego odczytania wpływów.

Prezydent: Panie pośle Choc, proszę się namyśleć, czy pan przy tem obstaje.

Choc: Tak jest.

Prezydent: Wysoka Izbo. — P. Choc wnosi, aby dosłownie odczytano wpływy. Nie wchodząc w to, czy jest odpowiedniem, że p. Choc chce zastosować najmodniejszą choć najmniej szlachetną formę obstrukcyi (żywe oklaski w Izbie — przerywania u czeskich radykałów) zwracam uwagę p. Choca, że na porządku dziennym stoi ubezpieczenie socyalne, muszę więc mu pozostawić, czy chce wziąć na siebie odpowiedzialność za przekleństwo ludów Austryi (burzliwe oklaski — wrzawa u czeskich radykałów), czy chce przyjąć tę odpowiedzialność, że udaremni albo opóźni załatwienie przedłożeń leżących w interesie pracującego i głodującego ludu. (Ponowne oklaski i brawa — okrzyki u czeskich radykałów). Panie pośle Choc, zapytuję Pana, czy obstaje pan przy swym wniosku, czy nie?

Choc: Tak jest!

Prezydent: Tedy, moi panowie, wpływy zostaną odczytane na końcu posiedzenia. (Burzliwe oklaski w Izbie — wrzawa u radykałów).

Przystąpiono do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Zabiera głos socyalista Adler.

Poseł Adler mówi wśród olbrzymiej wrzawy i zaznacza, że nie pozwoli sobie nikomu odebrać prawa przemawiania w parlamencie. Wśród ogólnego szału stronnictw burżuazyjnych i słabości rządu w chwili, gdy spory narodowościowe załatwia się przy pomocy kata, pozostaje nam tylko parlament jako wolna trybuna, której nie możemy się pozbawić.

Mowca protestuje przeciwko zaprowadzeniu sądów doraźnych w Pradze, które są dowodem bankructwa stronnictw burżuazyjnych i nieudolności stronnictw panujących.

Socyaliści potępiają ekscesy w Pradze i ekscedentów obu narodowości. Zemstą nie robi się polityki narodów. Żaden naród nie zwycięża, jeżeli czyni drugiemu krzywdę.

Poseł mówi dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 3 grudnia.

Konferencye parlamentarne.

Wiedeń. Dziś o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego dla naradzenia się nad sytuacyą i taktyką na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu.

Wczoraj obradowała komisya nad ułożeniem tekstu przemowy, jaką ma wygłosić prezes Głąbiński w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, o ile parlament nie zostanie odroczony. Mowa Głąbińskiego wyświetli ogólną sytuacyę polityczną i określi stanowisko Koła polskiego wobec aneksyi Bośni i Hercegowiny, wobec kwestyi czesko-niemieckiej i sytuacyi parlamentarnej.

„Neue Fr. Presse“ donosi, że na wczorajszej konferencyi posłów niemieckich stwierdzono, że dalsze starania o utworzenie gabinetu parlamentarnego nie mają widoków, że raczej przygotować się należy na możliwość odroczenia parlamentu na czas dłuższy.

Sytuacya w Pradze.

Wiedeń. Dzienniki wszelkich odcieni omawiają zaprowadzenie sądów doraźnych w Pradze i wskazują na posła Klofacza, jako głównego winowajcę rozruchów praskich. Dzienniki przypominają przytem, że demonstracye i zaburzenia w Pradze nie są niczem nowem; trwają one w ostatnich czasach od 7 tygodni, a w ostatnich dniach przybrały charakter antiaustryacki i antidynastyczny. Wskazują przytem na niszczenie chorągwi czarno-żółtych i okrzyki wznoszone przez Czechów na cześć Serbii. Demonstracye te zwiększały się coraz bardziej, w miarę zbliżania się 2 grudnia.

Praga. Panuje tu zupełny spokój. Dzienniki czeskie przemawiają w tonie spokojnym i zwracają uwagę rządu, że zakaz noszenia odznak wydany w odpowiednim czasie, byłby wstrzymał demontracye.

Organ posła Klofacza donosi, że 500 jego zwolenników zostało w ostatnich dniach aresztowanych.

W uniwersytecie czeskim wykłady dziś zasystowano, ze względu na panujące wzburzenie.

Cofnięcie burszów.

Lipsk. Sekretaryat tutejszego uniwersytetu ogłosił odezwę do studentów, w której zawiadamia ich, że nie powinni w obecnej chwili wysyłać deputacyi do Pragi.

Z powodu tej odezwy odwołano wyjazd deputacyi.

Głosy prasy.

Wiedeń. „Reichspost“ ostrzega przed dalszemi rozruchami, gdyż oktrojowano-by regulamin Izby posłów, a także i ustawę językową dla Czech.

Dziennik ten donosi, że Polacy i południowi Słowianie oświadczyli Czechom, iż gdyby postępowanie ich mogło naruszyć parlamentaryzm, Czesi nie mogą liczyć na ich poparcie.

„Arb. Ztg.“ występuje także przeciw Klofaczowi i wyraża życzenie, aby stosunki w Pradze nie oddziałały niekorzystnie na parlament.

„N. W. Journal“ przypomina słowa księcia Schwarzenberga. wyrzeczone w czasie dyskusyi parlamentarnej nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Pradze w r. 1893. Ks. Schwarzenberg powiedział wtedy:

„Naród czeski byłby stracony gdyby został od Austryi oderwany“.

Złote Runo.

Wiedeń. Hr. Roman Potocki otrzymał order „Złotego Runa“.

Ultimatum.

Wiedeń. „Deutsch. Volksblatt“ donosi, że rząd austryacki postawił Serbii w sprawie rozmaitych zażaleń **ultimatum** do dnia 4 grudnia.

Narada wojskowa.

Wiedeń. Dziś rozpoczęła się pod przewodnictwem cesarza narada wojskowa.

Uroczystość jubileuszowa w Warszawie.

Warszawa. Kolonia austryacko-węgierska w Warszawie święciła wczoraj uroczyście jubileusz cesarza Franciszka Józefa. — Na nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa Ruszkiewicza w pięknie przybranej katedrze św. Jana obecny był generał-gubernator Skałłon, wszyscy naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, konsul generalny v. Ugron z całym personalem konsularnym, „attaché“ wojskowy br. Spanochi, cała kolonia austryacko-węgierska. — Publiczność przybyła w olbrzymiej liczbie, reprezentowane były wszystkie rody historyczne, cała szlachta polska, duchowieństwo, inteligencya i mieszczaństwo. Wieczorem odbył się bankiet w ścisłem gronie kolonii.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 grudnia.

Sprzedaż dóbr zatorskich. „Kuryer Warszawski“ donosi: Dobra Zator w Galicyi zachodniej, stanowiące własność sukcesorów ś. p. Augusta hr. Potockiego, nabyła w całości wdowa po ś. p. Andrzeju hr. Potockim, namiestniku Galicyi. Krystyna hr. Potocka dobra Zatorskie sąsiaduje przez Wisłę z dobrami Krzeszowickiemi. Przez nabycie klucza zatorskiego obszar państwa krzeszowickiego zwiększa się o jednę trzecią część i tworzyć będzie jeden z największych kompleksów w Galicyi. Dobra te mają stać się uposażeniem jednego z synów nieżyjącego namiestnika. W ten sposób ocalały one przed parcelacyą przez kolonistów niemieckich, razem z lasami, o których nabycie zabiegali kupcy wiedeńscy.

Z Warszawy. (Echa panamy magistrackiej. — Jubileusz ces. Franciszka Józefa. — Nowy dziennik).

— Wszyscy dygnitarze magistraccy, u których odbyły się rewizye, pozostające w związku z rozgłośną sprawą Młocińską, urzędują na swych stanowiskach.

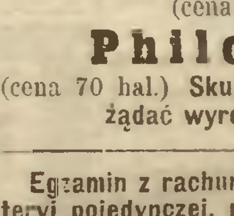
Według sporządzonego protokołu, w domu bankowym H. Wawelberga w kasetce prywatnej, wynajętej przez ś. p. Miłobędzkiego, znaleziono około 30 tysięcy rubli i kilka kopert, każda z zawartością po kilka tysięcy rubli. Na kopertach widniały nazwiska krewnych ś. p. Miłobędzkiego.

— Jak donosi „Warsz. Dniew.“, wczoraj z okazyi 60-lecia szefostwa cesarza Franciszka Józefa nad pułkiem keksholmskim gwardyi, w sali rycerskiej zamku królewskiego, odbyło się rozdawanie oficerom pułku orderów i medali, nadesłanych przez cesarza austryackiego. Z odznaczeniami temi przybył do Warszawy specyalnie attaché wojskowy przy poselstwie austryacko-węgierskiem w Petersburgu, major Spanocki.

— Wczoraj ukazał się tu pierwszy numer nowego, wielkiego dziennika bezpartyjnego p. t. „Dzień“, założonego i redagowanego przez znanego publicystę warszawskiego, p. Stefana Górskiego. Nowy ten dziennik postawiony odrazu na bardzo wysokiej stopie techniki nowoczesnej, rozporządzający znacznemi funduszami i, co za tem idzie, odpowiedniemi środkami i siłami pisarskiemi, wywarł w Warszawie i Królestwie wielkie wrażenie niezwykłą obfitością i doborem treści. W obu pierwszych numerach zamieścił prof. Askenazy artykuły, w których porusza bardzo doniosłe sprawy naszej polityki narodowej. Na uwagę zasługuje także interview jednego z współpracowników „Dnia“ z prezydentem Dumy, Chomiakowem. Wogóle dwa pierwsze numery „Dnia“, pozwalają rokować temu nowemu pismu, jak najlepszą przyszłość.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 grudnia. Giełda południowa.)

Marki 117·15. **Renta majowa** 90·15. **Renta koronowa węgierska** 90·15. **Akcye austr. zakł. kred.** 618·00. **Akcye węg. zakł. kred.** 710·50. **Akcye Angiobanku** 27*·50. **Akcye Unionbanku** 509·—. **Akcye Bankvereinu** 498·00. **Akcye Länderbanku** 410·00. **Akcye kolei państwowych** 659·50. **Lombardy** 102·00. **Akcye kolei Elbethal** 0—·—. **Akcye fabryki broni** 0—·—. **Akcye tysznłowe** 3*6 50. **Alpiny** 611·50. **Rima-Muranyi** 500·09. **Akcye praskiego Tow. żelaznego** 2349·—. **Losy tureckie** 165·75. **Ruble** 251·50.

Usposobienie: silniejsze.

Berlin, 1 grudnia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 193·50. **Tow dyskontowe** 178·—.

Usposobienie: spok.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·00 do 13·01; pszenica na październik 11·32 do 11·33; żyto na kwiecień 10·96 do 10·97; owies na kwiecień 8·95 do 8·96; kukurydza na maj 7·59 do 7·60; rzepak na sierpień 14·60 do 14·70. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 3 grudnia (godz. 1 w południe)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% " " "	98 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% " " "	93 —	94 —
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	96 50	97 50
4% " " " " " " 51-letn.	91 75	92 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% " miasta Lwowa	91 50	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% " kolejowe	92 —	92 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	570 —
" Galic. dl. h. i p. w Krak.	380 —	400 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	536 —	542 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 50	95 —
4% " " srebrna	94 50	95 —
4% renta koronowa austryacka	94 40	95 —
4% " " węgierska	90 50	91 —
4% " austryacka w złocie	114 50	115 —
4% " węgierska "	109 25	109 75

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

HALA RYBNA NA MAŁYM RYNKU poleca NA POST

najświeższe transporty ryb morskich, rzecznych, żywych, bitych, wędzonych, marynowanych oraz różnych gatunków konserw, najlepsze marki kawioru astrachańskiego. 6710 1 4

SYRÓP PAGLIANO

Zapisany w urzędowej włoskiej i austryackiej farmakopei. Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w roku 1894, na hygienicznej wystawie w roku 1900 i w Medyolanie na wystawie powszechnej 1906 r. **złotym medalem.** 6303 2 0

Najlepszy środek krew czyszczący **prof. Ernesta Pagliano w Neapolu** legitymowanego wytwórcę przetworu przez jego wuja prof. Pagliano wynalezionego i podług jego oryginalnej recepty sumiennie wyrabianego. — Orzekł to Najw. Trybunał (Wenecya 1903) a wyższa władza sanit. przyjęła to do wiadomości.

We flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Żądać zawsze tylko ze znakiem fabrycznym **prof. Ernesta Pagliano w Neapolu Calata St. Marco 4.** Dostać można przez real. aptekę **Socrate Bracchetti Ala** (Południowy Tyrol).

Katalog dzieł z zakresu Literatury

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Cena Katalogu wraz z przesyłką 40 hal. 6260 4 6

Sprzedaż za bezcen!!

Większa ilość wysortowanych

gorsetów paryskich

z prawdziwym fiszbinem

po 3 korony za sztukę

w Magazynie Maryi Prauss

Kraków, Rynek gł. 7. 6435 6 6

Słynne w świecie

czekolady i likiery OO. Trapistów

wyrabiane w klasztorze w Reichenburgu

do nabycia w handlu 6335 9 10

M. JAWORNICKIEGO W KRAKOWIE.

Powszechnie znana firma założona w roku 1870

Janowska Miodosytnia Richtera

w Janowie obok Lwowa,

podaje poniżej wyciąg z cennika gatunków miodu pitnego:

Miód Panieński t. zw. czwartak, w smaku łagodny, nadaje się szczególnie dla osób młodych, pań i dzieci. Używany po jedzeniu reguluje żołądek i pomaga w trawieniu. Cena za 1 całą szampanówkę koron 1·20.

Miód deserowy t. zw. trzeciak. Napój bardzo smaczny i zdrowy, reguluje żołądek, wzmacnia nerwy, z niezawodnym skutkiem leczy hemoroidy. Cena za 1 całą szampanówkę koron 1·80.

Miód stary „a la Malaga" t. zw. dwójniak. Napój nader smaczny i zdrowy, zbliżony do prawdziwej „Malagi". Poleca się go osobom niedokrewnym, rekonwalescentom, dzieciom anemicznym, w chorobach kobiecych i we wszelkich wypadkach gdzie dla wzmocnienia organizmu używa się malagi. Cena za 1 całą szampanówkę koron 2·40, za pół szampanówki koron 1·40.

Miód pradziad „a la Malaga" t. zw. półtorak. Przez przechowanie zyskuje znacznie na wartości. U starszych osób dodaje sił, wzmacnia organizm, podnieca apetyt, odświeża krew, przy zastarzałych chorobach żołądka wywołuje nadzwyczajne skutki, jest najlepszym środkiem na bezsenność. Cena za 1 całą szampanówkę kor. 3·—, za pół szampanówki koron 1·80.

W beczkach na litry liczy się 10% taniej.

Prawdziwy tylko z etykietą „Janowska Miodosytnia Richtera".

Posiadam liczne dowody uznania, listy dziękczynne, orzeczenia uczonych i lekarzy.

Polecam się łaskawym względom i kreślę z należnem poważaniem

5820 18 0 *Janowska Miodosytnia Richtera.*

Mleczarnia Warszawska

i Restauracya

Adolfa Gauguscha w Krakowie

ul. Wiślna 8, narożnik ul. Gołębiej

poleca znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska. W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już do 10-ej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie, Pilzneńskie i inne. 2 bilardy amerykańskie firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Ceny możliwie najniższe. Dzienniki krajowe i zagraniczne. Lokal otwarty od godziny 6-ej rano do 11-ej wieczór. 6622 2 7

Zdumienie wywołuje w kołach lekarzy i wśród publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy

LOWAKRYNY



Prawnie chroniona.

Odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906: złotym medalem, krzyżem honorowym, dyplomem honorowym.

Lowakryna jest jedyną wodą do włosów, którą przeszło 2000 lekarzy poleciło i w prasie lekarskiej za dobrą uznało.

Lowakryna działa w ten sposób na cebulki włosów, że niezawodnie w ciągu 8 dni wywołuje porost włosów na głowie i brodzie, gdzie to wogóle jest jeszcze możliwe. Znika łupież, strupy i wypadanie włosów po jednorazowem użyciu, za co się ręczy. Są na to dowody, że przeszło sto tysięcy łysych i golowąsych osiągnęło przez lowakrynę wspaniały porost włosów na głowie i brodzie. Lowakryna sprawia, że włosy są gęste i długie. Lowakryna posiwiałym włosom przywraca powoli pierwotną barwę. — Cena wielkiej flaszki lowakryny, wystarczającej na kilka miesięcy, 5 K, 3 flaszek 12 K, 6 flaszek 20 K. — Do osiągnięcia pociągająco białej delikatnej i pięknej skóry na twarzy i rękach, jak i na całem ciele, wolnej od wszelkich nieczystości, jak trądziki, piegi, liszaje i t. d. używać tylko następujących, zupełnie nieszkodliwych, dotąd niezrównanych przetworów lowakryny: mydła lowakrynowego, w kawałkach po 1 K, 3 kawałki K 2·50, kremu lowakrynowego w słoikach po 3 i 5 K, toaletowej wody lowakrynowej we flaszkach po 3 K i 5 K, pudru lowakrynowego (białego, różowego, kremowego) w pudełkach po 3 K i 5 K i t. d. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości skład 6290 1 2

M. FEITH Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse Nr 45.

Dostać można w Krakowie w drog. J. Hanaka i Ski, Szewska 5, w handlu Beima i Ski, „pod czarnym psem".

Nadto dostać można w wielu drogueryach, perfumeryach i aptekach państwa.

Puder na włosy

hygieniczny 6502 3 10

wyrobu Mr. Fr. Zopotha i Sp. w Krakowie, Sienna 12,

nadaje włosom lśniący i puszysty wygląd, robi je miękkimi, odtłuszcza i oczyszcza skórę z łupieżu, niszczy zarazki a temsamem wzmacnia włosy i zapobiega ich wypadaniu. Niezbędny środek dla Pań przy każdem czesaniu. — Cena pudełka 60 halerzy.

NAJPIĘKNIEJSZY PODARUNEK GWIAZDKOWY DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY

(Wyd. Sp. nakł. „Książki")

WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO ZAMORSKI DYABEŁ

POWIEŚĆ

z 54 rysunkami Henryka Minkiewicza

— w ozdobnej oprawie płóciennej —

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6698 1 6 **Cena 4 kor. 50 hal.**

KTO JEST NIEDOKREWNYM NIECHAJ PIJE TYLKO

„PERŁĘ ADRYATYKU"

CZERWONE DALMATYŃSKIE, SŁODKIE WINO

Do nabycia w domu handlowym pod firmą

ANTONI HAWEŁKA

Ces. i król. Dostawca Dworu, Kraków. 6651 1 5

CIEPŁE TRWAŁE i TANIE

Bieliznę - Skarpetki - Pończochy - Rękawiczki - Kamizelki z rękawami - - - poleca 5931 6 10

Magazyn nowości

Bolesława Wierzejskiego

Kraków, Rynek róg ul. Floryańskiej.

Skład pod „Pszczółką"

poleca towary korzenne, delikatesy, wina, rumy i t. d.

Bufet

zaopatrzony w doborowe przekąski. Wielki wybór kanapek.

Kuchnia domowa

prowadzona we własnym zarządzie wydaje potrawy tylko na świeżem maśle przyrządzone. W niedzielę i czwartki flaczki warszawskie, co piątku ryba po żydowsku. — Abonentów przyjmuje się.

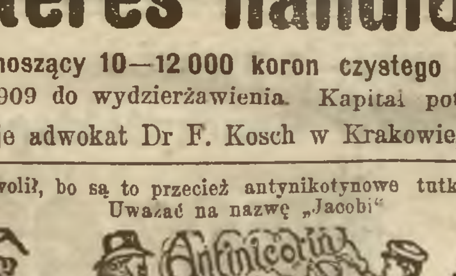
Zefiryn Nasalik i Ska. Spółka z ogr. por. w Krakowie ul. Karmelicka 46. róg Granicznej. Przystanek tramwaju. 5792 7 10

Interes handlowy

na prowincyi, przynoszący 10—12 000 koron czystego dochodu rocznie, jest od 1-go stycznia 1909 do wydzierżawienia. Kapitał potrzebny 25.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr F. Kosch w Krakowie, Pijarska 3. 6676 1 3

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi" Uważać na nazwę „Jacobi" 5959 6 26

Miła niespodzianka! Każde pudełko zawiera bardzo zajmującą kartę czarodziejską.



40—45 metrów resztek

Sprzedaż okolicznościowa. Wielka ilość **barchanu** na kamizelki i **suknie, flaneli na bluzki i koszule,** zefiru na **suknie, oxfordu, płótna na ręczniki i bieliznę,** resztki na **pościel.** Każda resztka przynajmniej 4 m. długości mająca, wszystko dobrze prać się dające, najlepszej jakości, z powodu opróżnienia składu do odsprzedania. Przesyłka próbna 40—45 metrów sortowanych **15 koron.** 6704 1 8

KAROL KOHN, tkalnia płócien, Nachod, Czechy.

Pokój kawalerski

umeblowany, wspólny (na 2 osoby), frontowy, z osobnem wejściem, przez cały dzień zupełnie wolny dla wynajmującego, do wynajęcia zaraz, ewentualnie później. — Zgłoszenia pod „Przystępny" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6723

Rentowne umieszczenie kapitału.

Technik obznajomiony z różnemi gałęziami przemysłu, szuka udziału w jakiemś drobnem przedsiębiorstwie, lub wspólników do projektowanych interesów. — **W. P. II.** poste restante **Kraków.** 6471 6 15

Tarnowianin

ukończony uczeń wyższej Szkoły przemysłowej posiadający dobre świadectwa i polecenia, poszukuje autoratywnej osobistości na nauczyciela lub doradcę, celem należytego przygotowania się do 6690 2 2

egzaminu budowniczego

Kandydat jest gotów pojechać do Krakowa lub Lwowa na naukę. Honoraryum odpowiednie. — Zgłoszenia: **Z. S. T.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.

Dla osoby

starszej, inteligentnej, wdowy po urzędniku p., mającej 10.000 koron do dyspozycyi, poszukuje się pewnego i dobrze się rentującego interesu w Krakowie. Zgłoszenia: — **K. Letoch** poste restante **Kraków.** 6556 5 5

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, pocztowe faski po 3 K 20 h poleca **F. Wojciechowski w Jarosławiu.** 6579 3 10

Osoba znająca doskonale krawieczyznę, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. **R. S. 125** poste restante **Kraków.** 6570 3 5

Na Gwiazdkę!

ceny znacznie zniżone.

MAGAZYN

pod firmą 5462 16 24

SABINA KORALL

Kraków, Grodzka 9,

poleca na sezon obecny swój bogato zaopatrzony skład konfekcyi dla dzieci, dla panienek do lat 15, dla chłopców do lat 13. Dla pań bluzki, halki, szlafroki od najzwyklejszych do najlepszych. — Osobny pokój do przymierzania.

Anglik

udziela lekcyj oddzielnie i zbiorowo. Ul. św. Jana 1, II p. 6605 5 6

Poszukuje się

osoby inteligentnej

do zajęcia się gospodarstwem domowem dla 2 osób i do dania należytej opieki starszej osobie. Posada do objęcia zaraz. W zgłoszeniu uprasza się podać wiek, dotychczasowe zatrudnienie, warunki i jeżeli możliwe fotografię. **Adres: „Marya" poste rest. Tarnów.** 6691 2 3

ZABAWKI

dla dzieci, gry towarzyskie, karty i pule do preferansa. **Struny i przybory do** skrzypiec, poleca najtaniej

H. KRETSCHMER

Kraków, Szewska 23. 6540 4 10



5% zysku z reperacyi na rzecz T. S. L.

Większe reperacye od K 1·60.

Wielki wybór zegarów i zegarków szwajcarskich, oraz biżuteryi.

Ceny fabryczne.

W zakładzie zegarmistrzowskim

JÓZEFA FEIGELBAUMA

Bracka 11. 6714

Młody człowiek

kupiec, izraelita, życzy sobie na tej drodze zaznajomić się z panienką z dobrego domu w celu związku małżeńskiego. Zgłoszenia po polsku lub niemiecku pod **„Małżeństwo 17"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6628 3 3

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE"

Nowość!



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami **4 K.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 415** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 5365 10 15

Pomocnik handlowy

z działu korzennego poszukuje zaraz posady. **A. Z.** poste restante **Limanowa.** 6663 3 3

Obiady smaczne i zdrowe

z trzech dań w cenie 90 hal. wydaje dom prywatny ulica Szpitalna l. 22, II p. (na miejscu i do domów). 6673 2 3

---

200 koron

za wyrobienie posady **„Posada"** poste rest. **Kraków,** za kwitem inser. 6679 2 3

Potrzebnym jest

w obrębie miasta Krakowa od 1-go stycznia lokal złożony z 4 do 5 ubikacyi na parterze na fabrykę, oraz 4 ubikacyi na mieszkanie. Najodpowiedniejszym byłby domek parterowy lub piętrowy sam w sobie. Zgłosz. pod adresem: **A. Procner,** Podgórze, Lwowska. 6680 2 3

Kamienica II-piętrowa

w dzielnicy III jest do sprzedania. Gotówki potrzeba około 30.000 koron, procentuje się na 7%. Zgłoszenia przyjmuje Administracya realności: Smoleńsk l. 20, parter, od godz. 3—4 po południu. 6610 3 3

Asystent farmacyi

poszukuje zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia pod: **„Zastępstwo",** Kraków, Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 6644 2 2

Dom

murowany z ogrodem do sprzedania. Nowa Wieś l. 25. 6636 2 3

Ulegając życzeniu P. T. Odbiorców naszych, zaprowadziliśmy wysyłkę

Mleka Zdrowia

sporządzanego według metody Prof. Miecznikowa

pocztą w każdej ilości począwszy od 1 litra.

Środek działający znakomicie przeciw chorobom żołądka i kiszek; daje się przechowywać przez kilka dni w chłodnem miejscu. 6602 2 5

Adres. **„Ferment", Kraków, Podwale 5.**

Poszukuje się

do zarządu domem i zajęcia się dzieckiem pięcioletniem osoby, mającej odpowiednią praktykę i doświadczenie, na wyjazd do miejscowości leczniczej w kraju ewentualnie na dłuższy czas. Zgłoszenia z podaniem warunków oraz wyszczególnieniem dotychczasowej działalności pod **A. Z.** poste restante **Kraków.** 6675 2 2

Rutynowanego starszego

droguistę

z działu farmaceutycznego poszukuje zaraz **Droguerya w Kołomyi.** 6648 2 3

Rosyjski astrachański

kawior perłowy

najlepszy, w wielkich ziarnach, prawie niesolony, funt 18 kor., ½ funta 9 kor., II gatunek, także bardzo dobry, funt 15 kor., ½ funta 7 kor. 50 h. **Herbata ros.** w oryg. opakowaniu z ces. ros. banderoli, stosownie do jakości, funt 5, 7, 10, 12 i 15 K. **Laz. Altneu,** Podwołoczyska 8 (na granicy ros.) 6658 2 8

Parcela budowlana

w centrum miasta, dwa fronty, 127 □ sążni po 240 K. jest do sprzedania. — Wiadomość: Łobzowska 15, parter. 6545 3 8

Co dać dzieciom na św. Mikołaja?

Najlepiej żadną i zajmującą

KSIĄŻKĘ

WYDANIA M. ARCTA - - W WARSZAWIE - -

Do nabycia 6526 2 3 we wszystkich księgarniach w Galicyi.

WIELKI KATALOG ilustr. w kolorowej okładce

DARMO.

Wielka Wyprzedaż Gwiazdkowa

J. Buchner - Kraków - Stradom 23

Maeryały wełniane i jedwabne, dywany, firanki, chodniki, kapy, kołdry, obicia na meble etc. 6601 2 4 **Ceny znacznie zniżone.**

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. — Nr telefonu 738, poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. Ceny konkurencyjne.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.